Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 262 Czwartek 2 Września 1937 r. Rocz XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 6.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 160

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł 2.50, zagranicą zł. 5.60 Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zadecydowała pomoc Mussoliniego i Hitlera

Bohaterski obrońca Madrytu

gen. Miaja o upadku Santanderu i sytuacji na froncie



GEN. MIAJA.

Gen. Miaja, komentując wobec przedstawicieli prasy zdobycie Santanderu przez powstańców, oświadczył, że zdobycie tego miasta

NIE PRZEDSTAWIA WIELKIEGO SUKCESU.

Sytuacja geograficzna na froncie Santander jest tego rodzaju, że daje wielką przewagę stronie nacierającej, stronie zaś rządowej

NIE POZWALA NA SKIEROWANIE TAM POMOCY.

Sukcesy powstańcze nie oznaczają bynajmniej przewagi wojskowej powstańców — twierdzi gen. Miaja. Wszędzie, gdzie tylko dochodzi do walki w warunkach normalnych, to zn. na wszystkich frontach, z wyjątkiem północnego,

WYKAZALIŚMY NASZĄ WYŻSZOŚĆ NAD POWSTAŃCAMI,

i to zarówno w natarciu, jak i obronie. Wskazują na to sukcesy nasze, odniesione na północo - zachód od Madrytu, jak i sukcesy obecne na wschodzie. Hiszpanie dobrze o tym wiedzą, że

SYTUACJA INACZEJ BY SIĘ PRZEDSTAWIAŁA, GDYBY NIE OCHOTNICY WŁOSCY I POMOC TECHNIKÓW NIEMIECKICH

— zakończył swe wynurzenia gen. Miaja.

⁂

Ministerium obrony narodowej Hiszpanii komunikuje: Na froncie Santander nieprzyjaciel posuwa się w dalszym ciągu naprzód poprzez Sierra del Escudo, utrzymując łączność ze zmotoryzowaną kolumną, która się posuwa drogą Piente — Nansa.

Z Almerii donoszą, że natarcie wojsk rządowych w południowej prowincji Grenada trwa. Oddział czołgów dotarł do lotniska Armilla, odległego o kilka kilometrów od Grenady. Zajęcie górzystego obszaru la Veleta w południowo-wschodniej części prowincji Grenada zapewniło wojskom rządowym zajęcie pierwszorzędnych stanowisk.

Pożar wojny w Chinach

Krwawe i zażarte walki o każdą piędź ziemi

Po zaciętej walce na odcinku Luino-Wusung, wczoraj rano Japończycy ewakuowali swe oddziały z południowej części koncesji międzynarodowej.

Chińczycy twierdzą, że w czasie ataku lotniczego na japońskie transportowce trafiony został jeden z transportowców japońskich, przy czym miało paść wiele ofiar.

Wojska japońskie pod naporem Chińczyków musiały cofnąć się w pobliżu Lotien. Zażarte walki trwają.

Nieznane samoloty obrzuciły wczoraj bombami około 200 uchodźców cywilnych i rannych żołnierzy, oczekujących na załadowanie na autobusy w Wusung. Jest wielu zabitych i rannych.

Chińska agencja „Central News" donosi, iż 17 samolotów japońskich rzuciło 50 bomb na miasto



NACZELNY DOWÓDCA WOJSK CHIŃSKICH W SZANGHAJU.

Tatung, ważny punkt strategiczny prowincji Szansi.

Zacięte walki trwają w pobliżu Liang-Uang w odległości 25 km. na południe od Tientsinu. Japończycy zaatakowali pozycje chińskie pod Machang na linii kolejowej Tietsin - Pukau, ale zostali odparci z ciężkimi stratami.

UDAREMNIONY ATAK NA KANTON.

Wczoraj rano o g. 6.30 sześć samolotów japońskich dokonało rajdu na Kanton. Samoloty rzuciły kilka bomb na lotnisko wojskowe, na którym ustawione są baterie chińskie. Nieco później samoloty japońskie usiłowały ponownie bombardować Kanton, lecz pod ogniem chińskich bateryj przeciwlotniczych musiały zawrócić z drogi, zanim jeszcze doleciały do miasta.

PANI CZANG-KAI-SZEK.

Żona marszałka Czang - Kai-Szeka uczestniczy stale w konferencjach naczelnego dowództwa w Nankinie. Jest o pierwszy wypadek w historii nowoczesnej, aby kobieta brała udział w obradach rady wojennej. Pani Czang - Kai-Szek zajmuje się głównie sprawami lotnictwa.

LIKWIDACJA INCYDENTU Z „PREZYDENTEM HOOVEREM"

Korespondent Reutera donosi, że ze strony chińskiej nawiązane już zostały rozmowy z amerykańskim charge d'affaires w sprawie zlikwidowania pożałowania godnego incydentu ze statkiem „President Hoover". Ministerium spraw zagranicznych w Nankinie poleciło ambasadorowi chińskiemu w Waszyngtonie złożenie odpowiedniej deklaracji Rządowi St. Zjedn.

Wybory do rad generalnych

Nowa próba sił we Francji

Minister spraw wewnętrznych Francji Max Dormoy zainaugurował osobiście ankietę wśród wszystkich prefektów na temat sytuacji politycznej na prowincji i nastrojów mas, celem zorientowanie się o charakterze przyszłej kampanii wyborczej samorządowej. Z dotychczasowych danych uzyskanych przez ministra—jak oświadczają z kół, zbliżonych do min. spraw wewnętrznych — wynika, że atmosfera polityczna w kraju uległa znacznemu odprężeniu. Na prowincji panuje zupełny spokój, tak iż należy oczekiwać, że kampania wyborcza w październiku winna się odbyć w normalnych ramach i że poza incydentami, jakie zwykły towarzyszyć tego rodzaju konsultacjom publicznym, rząd nie oczekuje żadnych poważniejszych zajść.

Ponieważ wybory jesienne do sejmików prowincjonalnych, czyli t. zw. rad generalnych, będą miały tym razem duże znaczenie polityczne, ze względu na to, iż będą niejako pośrednim miernikiem nastrojów społeczeństwa po jednorocznych



MIN. DORMOY.

rządach frontu ludowego, poszczególne ugrupowania polityczne czynią już poważne przygotowania. Na łamach „Populaire" zastępca sekretarza generalnego partii socjalistycznej, Severac, zapowiada, iż partia socjalistyczna wystawi wszędzie swych własnych kandydatów. Stanowi to więc pośrednio odrzucenie propozycji komunistów wystawienia wspólnych kandydatów obu partyj. Ze swej strony publicyści prawicowi nawołują wszystkie ugrupowania i partie umiarkowane, by zdobyły się na akt współpracy i ze swej strony wystawiały wszędzie wspólnie jednego kandydata. Największe zainteresowanie budzi, jak zwykle, stanowisko radykałów. Organ umiarkowanego skrzydła partii radykalnej „Ere Nouvelle" nawołuje, by radykalowie poszli do wyborów pod własnym sztandarem i na własną odpowiedzialność.

Wybory do rad generalnych odbędą się dn. 10 października r. b.

Represje wobec ruchu ludowego

W poniedziałek odbyła się w Krakowie całodzienna rewizja policyjna w lokalach redakcji i administracji „Piasta", organu Str. Ludowego. Lokale opieczętowano. Opieczętowano również Dom Ludowy przy ul. Radziwiłłowskiej oraz lokal Związku Młodzieży Ludowej.

Aresztowania

Wczoraj w nocy aresztowano w Tarnowie adw. dr. Stanisława Chmiela, u którego władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję pod kierunkiem prokuratora dr. Kozuba.

Równocześnie aresztowano na stacji w Tarnowie Władysława Witeka ze Smigna pod Tarnowem który przybył do ob. Chmiela.

Władze opieczętowały lokal Str. Ludowego w Tarnowie.

NAKAZ ARESZTOWANIA PROF. KOTA.

W poniedziałek o godz. 9 wiecz. w Zakopanem w sanatorium, gdzie przebywa na kuracji prof. dr. Kot zjawiła się policja z nakazem aresztowania go.

Z powodu ciężkiego stanu zdrowia dr. Kota naskutek zalecenia lekarzy pozostawiono na miejscu do czasu decyzji władz prokuratorskich.

Wieś

Ag. „Echo" komunikuje:

W powiecie podhajeckim (woj. tarnopolskie) odbyły się wybory do Zarządu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego. Do władz tych w większości wybrani zostali ludowcy. Wybory te nie zostały zatwierdzone przez Zarząd Główny Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Zarządzono nowe wybory, w wyniku których do władz O. T. R. znów w większości zostali wybrani ludowcy.

W „Trzeciej" Rzeszy

Robotnika wyrzucono z pracy

za to że... kiełbasa mu nie smakowała

Prasa niemiecka donosi: Sąd honorowy wykluczył z niemieckiego frontu pracy pewnego pracownika, który wyrzucił przez okno kawałki kiełbasy, twierdząc, że „kiełbasa mu nie smakuje i nie odpowiada jego wymaganiom". Za to „przestępstwo" pracownik ten został ponadto zwolniony bez terminowo z posady. W motywach wyroku zaznaczono, iż podobne postępowanie było „prowokacją (?) w stosunku do ubogich pracowników".

Należy zaznaczyć, że wykluczenie z frontu pracy oznacza praktyczną niemożność otrzymania jakiejkolwiek pracy na całym terenie „Trzeciej" Rzeszy.

Codzienne wyroki śmierci

Agencja Havasa donosi z Moskwy: Dziennik „Raboczij Mińska" z dn. 29 sierpnia donosi, że wojskowy trybunał Białorusi skazał na karę śmierci 8 trockistów za „zatruwanie żołnierzy i podpalenie składów wojskowych". Wyrok został wykonany. Ten sam dziennik donosi, że kilka dni przed tym wykonano również kilka wyroków śmierci „za trucie żołnierzy".

„Leningradzkaja Prawda" donosi, że w m. Ostrów w pobliżu granicy estońskiej skazano na śmierć pod zarzutem zdrady stanu 7-miu funkcjonariuszów organizacyj rolniczych.

Palestyna na wulkanie

Znowu wzmaga się fala teroru

W ciągu ostatnich dwuch dni w Palestynie ponownie wzmogła się fala zamachów, wskazując na nasilenie akcji terorystycznej.

W zamachu, dokonanym na autobus żydowski, 2 Arabów zostało zamordowanych.

W polu, niedaleko miasta, znaleziono dwuch zamordowanych Żydów.

W wielu punktach Palestyny doszło do wymiany strzałów, w wyniku których 2 Arabów zostało ciężko rannych.

Zamachy te wywołały żywe poruszenie wśród ludności. Policja zatrzymuje na drogach pojazdy i rewiduje pasażerów. Wobec naprężonej sytuacji, wysoki komisarz Palestyny przerwał urlop i powrócił do Jerozolimy.

Pogrzeb krawca Żyda Barkowskiego, który został zabity na drodze do Jerozolimy, dał okazję do manifestacji sjonistycznej, która zgromadziła w Tel-Aviv 3 tys. osób. Władze wydały odezwę, wzywając do zachowania spokoju.



Polskie miasto w Argentynie

Z okazji 40-lecia założenia „Polskiego miasta w Argentynie" Apostoles, cała prasa polska w Paranie poświęca wiele miejsca na streszczenie jego historii, będącego żywym dowodem wytrwałości, a nawet zdobywczości polskiego emigranta. Polska emigracja, skierowana do Missiones w Argentynie w r. 1897, nie tylko zbudowała kilka kolonij, ale też założyła miasto Apostoles, którego jednym z założycieli i wielokrotnym burmistrzem był obecny prezes misjoneńskiego związku towarzystw polskich p. Michał Zubrzycki.

Proces krakowski

Zamknięcie przewodu sądowego

Ostre starcie prokuratora z obroną

NIECH NIE WIE O TYM MĄŻ!

Na wtorkowej rozprawie pierwszy składał zeznania notariusz Suchajewski, b. sędzia okręgowy. Opowiada, że przypomina sobie, iż Parylewiczowa telefonowała do niego w jakiejś sprawie i powiedziała mu przy tej okazji:

„Błagam, niech pana Bóg broni mówić cośkolwiek mężowi".

Świadek sądzi, że Parylewicz odnosił się niechętnie do żony, a nawet — unikał jej. Grywał nocami w brydża i starał się opóźniać powrót do domu z biura.

Parylewiczowa *skarżyła się świadkowi z płaczem*, że otrzymuje zaledwie 300 zł. miesięcznie na utrzymanie i musi ograniczać się.

„DZIEŃ DOBRY!"

Kolejno wchodzi na salę świadek Klimecki, który wywołuje ogólną wesołość, mówiąc głośno „dzień dobry!"

Zeznaje w sprawie licencji *dla fotografa Färbera*.

Opowiada, że Zarząd m. Krakowa — naskutek pojawienia się wśród fotografów ulicznych wielu oszustów i szantażystów — zaczął stosować koncesje dla fotografów. Parylewiczowa interweniowała w sprawie Färbera, który jednak koncesji nie otrzymał, ile że nie miał odpowiednich kwalifikacyj.

Parylewiczowej nie lubił i starał się to jej okazać. I w tej i w innych sprawach interweniowała jeszcze u dr. Kaplickiego, prezydenta m. Krakowa.

OSTATNI ŚWIADEK

Świadek Gizbert - Studnicki, inżynier architekt z Tarnowa potwierdza szczegóły, dotyczące się nawiązania kontaktu między Sanowskim a Fleischerową, a w szczególności stwierdza, że Fleischerowa żądanie pieniędzy od Sanowskiego usprawiedliwiała koniecznością złożenia prezentu osobie, która miała decydować o nominacji.

Propozycja ta tak dalece wzburzyła, zarówno Sanowskiego, jak i Studnickiego, że w drodze powrotnej nie mogli jeszcze ochłonąć z rozdrażnienia.

Po wyczerpaniu listy świadków obrońca dr. Landau wnosi o przesłuchanie dodatkowo sprowadzonych do sądu świadków: Reginy Finkelstein i Zygmunta Morgenbessera na okoliczność oziębłych stosunków między osk. Schneidem a jego aplikantem Morgenbesserem. Świadkowie ci nie wnoszą żadnych nowych szczegółów do sprawy.

Następnie prokuratorzy Garbaczyński i Żeleński wnoszą o zaliczenie do materiału dowodowego całego szeregu aktów i dokumentów, a mianowicie wszystkich protokułów zeznań Wandy Parylewiczowej. Ze swej strony obrońcy, nie oponując przeciwko tym wnioskom, zgłaszają nowe dowody.

POLITYKA PERSONALNA APELACJI KRAKOWSKIEJ

Adw. Arnold m. in. prosi o zaliczenie do dowodów protokułów przesłuchania sędziego Kawy i sekretarza sądowego — Wadowskiego, celem stwierdzenia stosunków i polityki personalnej w apelacji krakowskiej z okresu urzędowania prezesa Parylewicza oraz spisu korespondencji, zakwestionowanej w mieszkaniu Parylewiczów. Również i pozostali obrońcy zgłaszają szereg wniosków dowodowych.

Prok. Garbaczyński oponuje jedynie przeciwko dopuszczeniu zeznań sędziego Kawy i sekretarza Wadowskiego oraz spisu wspomnianej wyżej korespondencji, twierdząc, że sprawy te nie mają żadnego związku z toczącym się procesem, a dalej, że sąd nie jest właściwym forum do omawiania spraw polityki personalnej apelacji krakowskiej.

Adw. Arnold podtrzymuje swój wniosek, stwierdzając: „obie strony stoją na stanowisku, że między działalnością Wandy Parylewiczowej, a jej mężem *nie istniał żaden związek*. Ujawnienie żądanych zeznań nie przynosi żadnej ujmy sądownictwu apelacji krakowskiej, które okazało się odporne na wszelki nacisk i wszelki wpływ. To też — zdaniem obrońcy — nie ma żadnych przeszkód,ażeby sprawę na rozprawie prześwietlić.

Prok. Żeleński podtrzymuje sprzeciw oskarżenia, oświadczając: „z satysfakcją i bez żadnego zdziwienia przyjmuję do wiadomości słowa pana obrońcy, który lojalnie przyznaje, iż prezes Parylewicz nie był świadomy postępowania swej żony, ale w tych warunkach tym mniej mogę zrozumieć wniosek, zmierzający właśnie do poruszania spraw polityki personalnej tutejszego sądownictwa".

Co się tyczy korespondencji, ujawnionej u Parylewiczów, zawierała ona szereg listów czysto prywatnych i bardzo przedawnionych, albowiem Parylewicz miał zwyczaj chowania każdego listu.

Wśród korespondencji późniejszej jest szereg listów interwencyjnych, jednakże wszystkie te listy są omówione oddzielnie szczegółowo w zeznaniach Wandy Parylewiczowej oraz szeregu świadków.

Adw. Woźniakowski powiada, że wiek i doświadczenie obrońców są dostateczną gwarancją, iż po ujawnieniu wszystkich aktów obrona *będzie umiała zachować umiar w swoich wywodach. Adwokat wyraża zdziwienie, że prokuratory tak dalece dbają o dobre imię Parylewicza i pyta, czyżby ich emerytowany prezes Parylewicz prosił o to?* Adw. Woźniakiewicz nie zgadza się z adw. Arnoldem w jego pochwałach sądownictwa. Mówca uważa, że sądownictwo nie wymaga komplementów.

Prok. Żeleński zaprotestował *przeciwko podsuwaniu prokuraturze jakichkolwiek ubocznych względów, czy chęci osłaniania osoby Parylewicza*.

Następnie protestuje przeciw wyrażeniu, że sędziowie sami się mogą bronić.

„Przed kim i przed czym?" — zapytuje prokurator — „żadnych zarzutów nikt nie zgłosił". Prokuratura nie dla tuszowania czegokolwiek, ale w celu utrzymania procesu w zakreślonych ramach istoty sprawy, a zarazem *w celu zapobieżenia fajerwerkom*, obliczonym na efekt, sprzeciwia się wnioskom obrony.

Sąd ogłosił postanowienie, dopuszczające dodatkowe dowody, zgłoszone przez prokuratorów i obronę, za wyjątkiem zeznania świadków sędziego Kawy i sekretarza sąd. Wadowskiego oraz wspomnianej już korespondencji.

Na koniec przewodniczący Nowosielski apeluje do ławy obrońców, a w szczególności — jak się wyraża — do jednego z adwokatów, aby w wywodach swoich znajdowali lojalne ustosunkowanie się do sprawy.

Na tym przewód sądowy został zamknięty. Sąd zarządził przerwę do czwartku, godz. 9 rano. We czwartek rozpoczną się mowy prokuratorów Garbaczyńskiego i Żeleńskiego. W piątek mowy obrońców.

Odezwa Zw. Młodej Polski

Na murach stolicy rozlepiono nowe odezwy „Związku Młodej Polski", t. j. młodego „Ozonu". Odezwa, jak odezwa. Ale — charakterystyczna. Przede wszystkim — sposób ujmowania zagadnień, używanie pewnych formuł, nieprawdopodobna jałowość w próbach myślenia samodzielnego. Przecie to jest poprostu PRZEPISANE ŻYWCEM ze szpalt „Falangi", organu najmniej wartościowego odłamu młodzieży „narodowej". Więc i mistyczny „przełom narodowy", i walka z komuną, z masonerią, z żydostwem. ANI JEDNEJ myśli własnej; tylko jedna rzecz WŁASNA, przeciwko której musimy się zastrzec bardzo kategorycznie.

Odezwa deklaruje, że Związek Młodej Polski zamierza naszerować (przeciwko masonom i straganom żydowskim?) z „równą wiarą", jak ta, która ożywiała pierwszą Kompanię Kadrową w sierpniu r. 1914 w chwili przekraczania granicy dawnego zaboru rosyjskiego.

Młodzi panowie! tu już hola! Dystans jest zbyt wielki dla „porównań" tego rodzaju. UPRZYWILEJOWANA we własnym Państwie grupka nie może sobie rościć najmniejszego prawa do analogii z garścią młodych ludzi PODZIEMNYCH tamtego okresu, WIERZĄCYCH w Idee zupełnie odmienne.

Ta — nieudolna zresztą — próba „porównania" ma wszystkie cechy zwyczajnej—AROGANCJI.

AR.

Wrzesień! Wrzesień! Wrzesień!

To miesiąc propagandy

Klasowego ruchu zawodowego i ruchu naszych młodych pokoleń.

Przed Norymbergą. Plany hitleryzmu

Jeden naród—jedna religia!

Zbliża się kolejna Norymberga— wielki demonstracyjny „Kongres" partii hitlerowskiej i jej przybudówek. Jakie hasło zostanie rzucone tym razem? Żydów już skonsumowano — co dalej? Jakim kolejnym hasłem zamierza się trzymać hitlerowskie tłumy w napięciu, w hypnozie?

Otóż ciekawe rzeczy opowiada berliński korespondent „News Chronicle". Hitler, Rosenberg i Goebbels mają zwrócić się do narodu niemieckiego z apelem, aby stworzył JEDYNĄ RELIGIĘ i JEDYNY KOŚCIÓŁ. W ten sposób znikneliby protestanci (64% ludności), katolicy i neopoganie, jako odrębne ugrupowania, a naród niemiecki zjednoczyłby się w „jednym kościele", którego faktyczną religią zostałby hitleryzm, a faktycznym prorokiem —Hitler.

Czy to prawda? Naturalnie nie wiemy. Ale ostatnie gwałtowne prześladowania obu głównych kościołów czynią przepowiednie angielskiego pisma zupełnie prawdopodobnymi.

„Głos Narodu" twierdzi, że za pewne plan nie uda się.

Zwracamy uwagę na to, że tak zwani „Deutsche Christen" (niemiecy chrześcijanie) wydali manifest p. t. „Jeden naród — jedna wiara". Manifest uważa istnienie rozmaitych religij w Niemczech za świętokradztwo, bo „Bóg chce widzieć naród niemiecki zjednoczonym". Ci panowie, jak widać, zamiary Pana Boga znają dokładnie! Podstawą tej nowej wiary ma nie zostać Chrystus, ale inny — nie jako syn narodu żydowskiego, lecz jako zdecydowany wróg żydów. Ten „manifest", wedle angielskiego dziennikarza — ma stać się podstawą mów na najbliższej Norymberdze.

Motywy tych wystąpień są zawsze te same. Niemcy hitlerowskie przygotowują się DO WOJNY i potrzebują takiej ideologii, która mogłaby być bronią dla wojny. Religia winna być podporządkowana szowinizmowi. A więc motywy prześladowań religijnych i tworzenie nacjonalistycznych religij są trzy: 1) chrześcijaństwo tradycyjne jest zbyt międzynarodowe i ludzkie („bliźni", „miłość bliźniego", miłosierdzie itd.); 2) katolicyzm jest organizacją międzynarodową z siedzibą w Rzymie, zmuszoną liczyć się z katolikami Francuzami, Polakami, Austriakami itd.; 3) hitlerowcom chodzi o podniecanie tłumów nowymi hasłami i prześladowaniami, bo zapał tych tłumów, wobec ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej topnieje. Nowa walka [illegible] stworzyć nowe podniety. Zapał szowinistyczny rozdmucha się jeszcze bardziej.

Czy Hitler wygra tę walkę? Bardzo wątpliwe. Bo rosnące nastroje opozycyjne przybiorą formę religijną.

A nasi hitlerofile, którzy jednocześnie chcą pozostać katolikami, niechże trochę podumają nad tą sytuacją!

K. CZAPIŃSKI.

Wyrok w sprawie

o zniesławienie urzędników Min. Skarbu

W sprawie o zniesławienie wyższych urzędników Ministerium Skarbu zapadł w Sądzie Okr. w Warszawie wyrok, mocą którego skazano:

A. Lubowidzkiego — na 9 miesięcy aresztu;

tow. red. Zbigniewa Mitznera — na 6 miesięcy arestu i 300 zł. grzywny;

red. Borkowskiego z „Zaczynu" — na 1 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata;

red. Kaweckiego z „Państwa Pracy" — na 3 mies. aresztu i 150 zł. grzywny.

W motywacji ustnej Sąd podkreślił, że oskarżenia działali W INTERESIE PUBLICZNYM, ale dowodów prawdy nie przeprowadzili, za wyjątkiem spraw następujących:

1) grzywna w sprawie łuszczarni ryżu była wymierzona NIEFORMALNIE, sprawa powinna była znaleść się w sądzie i powinni być ukarani: E. Mazur i Wasserbergowie,

2) inspektor Alant, który przerwał rewizję u dyrektora kartelu drożdżowego Suryna, POSTĄPIŁ BEZPRAWNIE, gdyż znalezione tem dokumenty stwierdzały NADUŻYCIA PODATKOWE KARTELU,

3) nie ma stuprocentowych dowodów, że dyrektor Sieradzki ukrywał dowody dochodzeń przeciw Michalskiemu, jednak postępowanie jego było NIEJASNE.

Na greckim statku

wybuchł pożar polskiego węgla

Na pokładzie greckiego parowca transportowego „Georgios Matacas", wiozącego polski węgiel do Argentyny, wybuchł pożar w pobliżu portu Santos, na wysokości Itapema. Parowiec zaczerpnął kotwicę i własnymi silami ogień ugasił.

Dość ciepło

Przewidywany przebieg pogody dn. 1 września rb.: Po chmurnym i mglistym ranku pogoda na ogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, tylko na wschodzie jeszcze zachmurzenie większe i miejscami zanikający deszcz. Dość ciepło. (Temperatura w ciągu dnia około 22 st.).

Przegląd prasy

W SPRAWIE GDAŃSKA. DWUZNACZNA POLITYKA ENDEKÓW.

Porywanie dzieci polskich w Gdańsku i gwałtowna germanizacja Polaków w Niemczech wywołały powszechne oburzenie. Musiał wreszcie ruszyć w pole nawet „Dziennik Narodowy". Protestuje, owszem... ale ociąga się i zapewnia: 1) że Hitler szczerze(!) chce pokoju; 2) że dobre stosunki z Niemcami są dla Polski nader ważne. W ten sposób osłabia własne „protesty".

> Niemcy są w trakcie odbudowywania swych sił, w trakcie przebudowy swego ustroju społecznego i gospodarczego, koniunktura światowa nie jest dla nich korzystna. Potrzebują tedy dłuższego okresu pokoju i dlatego można sądzić, że usiłowania ich, zmierzające do zachowania tego pokoju są szczere.

Wszystko to jest poprostu śmieszne. Co do „koniunktury", to przecie „Dziennik" czyni w swym skromnym zakresie wszystko, by „koniunkturę" hilerowców polepszyć (sprawa czeska, hiszpańska i t.d.). A co do „ustroju" gospodarczego, to jeszcze D'Ormesson we „Figaro" stwierdził, że trudności gospodarcze właśnie mogą spowodować wybuch. I poco wogóle ta hipoteka na hitlerowskiej „szczerości"? Ci „katolicy" z „Dziennika Nar." przeżyć nie mogą dnia bez pomagania Hitlerowi.

Ale musimy objektywnie przyznać — w końcu „Dziennik" trochę protestuje i nawet — ach! — trochę krytykuje politykę min. Becka. Trzebaby, powiada stękając, coś... tego... zrobić. Ale przytem pamiętajmy rodacy, że dobre stosunki z Niemcami są nader ważne. A więc (jak Niemcy mówią) róbmy jajecznicę, ale jaj nie rozbijajmy!

> Po stronie polskiej widzimy ustępstwa z takich właśnie ważnych pozycyj, mogących mieć jeszcze większą wagę w przyszłości, w imię uzasadnionego skądinąd celu, utrzymania dobrych stosunków z Niemcami.

To jakiś taniec wśród jaj. Protestujemy, ale dobrych stosunków nie psujmy! Bo są bardzo ważne!

Cóż to za język niewyraźny — gdy trzeba wystąpić stanowczo? Co na to placówki endeckie w Poznańskim i na Pomorzu? I wogóle gdzie w tej całej gmatwaninie „obrona morza", która ma być „drogowskazem" dla endeckiej polityki?!

Daleko szczerzej i mocniej pisze „Kurier Polski":

> Polska [illegible] nóść i s[illegible] swoją wolę i zmusić go do takiego traktowania mniejszości polskiej, jakie zostało jej zagwarantowane w szeregu umów bilateralnych i ogólnych, normujących położenie prawne Wolnego Miasta i jego stosunek do ludności polskiej na jego terenie. Byłoby rzeczą bardzo niebezpieczną — gdyby o [illegible] w Gdańsku zapomniano!

PO MOWIE MUSSOLINIEGO. ROLA WŁOCH.

„Populaire" daje codziennie artykuł wstępny na temat roli Włoch w Europie, w związku ze znaną mową Mussoliniego, wygłoszoną w Sycylii. Rzecz zrozumiała: pozycja Włoch jest dziś pozycją „kluczową". Bez Włoch Hitlerowi trudno coś przedsięwziąć, wobec dość jednolitej postawy bloku pokojowego. Stąd starania Hitlera — aby „osi Berlin — Rzym" nadać jaknajwiększe, demonstracyjne znaczenie. Ale czy istotnie ta „oś" jest taka mocna? wszak nie brak tarć między Włochami a Niemcami (Austria, Bałkany i t. d.). A ostatni flirt włosko-angielski pokazuje, że już ze względów gospodarczych Włochy muszą ogromnie liczyć się z Anglią. Czy ten flirt nie osłabi sławetnej „osi"?

Sobotni „Populaire" prostuje znane twierdzenie „Times", że istota zagadnienia europejskiego — to kwestia możliwości współżycia państw demokratycznych i faszystowskich. O nie! — odpowiada socjalistyczny dziennik. Sprawa stoi nieco inaczej. Chodzi o to, czy możliwe jest współżycie państw *pokojowych z państwami wojowniczymi*. Tak właśnie stoi sprawa. Naturalnie: demokratyczne państwa — to właśnie pokojowe. Walka z widmem „komunizmu"? To naturalnie tylko *pretekst!* Mussolini w swej mowie sycylijskiej mówił o tym, że nie będzie tolerował „bolszewizmu" na morzu Śródziemnym (w Hiszpanii). Ale bardzo serdecznie współżył z Bolszewią, gdy mu to dogadzało! Sprawa stoi wyraźnie — chodzi o możliwość współżycia państw Pokoju i państw Wojny! Wszak to Włochy rozpoczęły wojnę z Abisynią, a Santander uważają za zwycięstwo włoskich wojsk. Wszak to Hitler zbroi się dzień i noc i rzuca pożądliwe spojrzenia w różne strony.

U ŹRÓDEŁ WOJNY NA DALEKIM WSCHODZIE.

WYSTAWA PARYSKA.

„Posledniija Nowosti" (Paryż) w artykule wstępnym omawiają koleje konfliktu chińsko - japońskiego. Japonia nie liczy się z Europą, nie liczy się w Anglią bo wie, że państwa demokratyczne tolerują wszelkie wybryki; że Anglia nie zdecyduje się w energicz ne wystąpienie. Co oznacza zamach na angielskiego ambasadora w Szanghaju? Przypadek, niedopatrzenie? Dziennik uważa, iż celowe, świadome ostrzelanie auta ambasadora wcale *nie jest wyłączone:* może Japończycy chcieli dać nauczkę Anglikom, dążącym do zneutralizowania Szanghaju? Cynicznie brzmi „komplement" hitlerowskiej „Deutsche Allgemeine Zeitung", która gratuluje Anglii „cierpliwości i opanowania". Ta tolerancja i bezsilność Europy jest wprost tragiczna...

WYSTAWA PARYSKA.

Wystawa paryska ma ogromne powodzenie. Świadczy o rozwoju, energii, geniuszu Francji demokratycznej. Ale prasa hitlerowska oczywiście z zawiścią i źle ukrytą niechęcią pisze o wystawie. „Berl. Tageblatt" z 29 sierpnia umieszcza ogromną korespondencję na temat wystawy. Tak, wystawa *PODOBA SIĘ*, — pisze niechętnie korespondent. Wystawa— powiada — ma niektóre świetne osiągnięcia, jak np. pawilon niemiecki (!), belgijski, pałac wynalazków i t. d. Autor pociesza się jednak, że frekwencja nie jest tak olbrzymia, jak obliczano. Przyczyna? zbyt wysokie ceny wstępu: 6 franków wstępu to za wiele dla przeciętnego Francuza. Coprawda obecnie w poniedziałki wstępy obniżono do 3 franków, i teraz frekwencja wzrosła gwałtownie. Rekord został osiągnięty w dniu 16 sierpnia: 363 tysięcy gości. Korespondent pociesza się tym, że większość cudzoziemców w Paryżu — to ludzie niezamożni i wydają mało. Przypomina także, że rekordy wystawy paryskiej 1900 r. były wyższe: 525 tys. gości. Zapomina dodać, że wówczas państwa faszystowskie i półfaszystowskie nie hamowały dopływu gości do Paryża, bo faszyzmu nie było...

K. Cz.

Uwaga, lokatorzy!

Projekt likwidacji ochrony lokatorów

Sprawa nowej ustawy o ochronie lokatorów w związku z ekspiracją terminu stosowania ulg przy pobieraniu komornego od małych mieszkań jest podobno ostatecznie uzgodniona. Nowy projekt przewiduje stopniowo likwidację ochrony lokatorów w ten sposób, iż w roku 1938, od ochrony wyłączone będą z pod ochrony mieszkania 6-cio izbowe (5 pokoi i kuchnia), w roku 1939 — 5-cio izbowe, w roku 1940 — 3-izbowe, w roku 1941 — 2-izbowe, w roku 1942 — jednoizbowe. W ten sposób nastąpi stopniowa likwidacja ochrony. Prócz tego obniżka komornego dla małych mieszkań będzie przedłużona do 31 marca 1938 r. Od 1 kwietnia obniżka będzie skasowana. Ma to pewien związek z projektem zreformowania podatku specjalnego, pobieranego od urzędników.

Tyle wiadomość agencyjna. Jeśli jest ona ścisła — oznacza stuprocentowe ZWYCIĘSTWO KAMIENICZNIKÓW, OZNACZA ROZPĘTANIE NOWEJ LICHWY MIESZKANOWEJ, ROZCIĄGNIĘTEJ JUŻ NA NOWE DOMY.

A przecież — z różnych powodów, a m. in. na skutek ulg podatkowych WŁASNOŚĆ NIERUCHOMA RENTUJE ŚWIETNIE; doprawdy poświęcenie na ołtarzu jej interesów — BYTU RZESZ LOKATORSKICH jest zupełnie nieuzasadnione.

To też niechybnie posypią się protesty, zabiorą głos zrzeszenia, a przede wszystkim — związki robotnicze.

Te zamiary nie powinny być zrealizowane.

Po dwudziestu latach

ROZMYŚLANIA

Niezwykłe ożywienie panowało dwadzieścia lat temu w opuszczonym przedwojennym lokalu bankowym, — w jednej z kamienic prywatnych przy ulicy Mazowieckiej.

To tam grono młodych adwokatów warszawskich, — pod kierunkiem tak światłego prawnika, człowieka o wielkim sercu i prawdziwego męża stanu, jakim jest **Stanisław Bukowiecki, — czyniło** ostatnie pośpieszne przygotowania, by w dniu **1 września 1917** roku uruchomić polskie sądownictwo na ziemiach okupowanych przez Niemców i Austriaków, — by móc nie tylko zaimponować talentem organizacyjnym ówczesnego prawnictwa i ujawnić chęć wydarcia wymiaru sprawiedliwości z chciwych rąk okupanta, lecz zadokumentować wobec całego świata **nieprzepartą i bezwzględną wolę wywalczenia Niepodległości.**

Hołdowali ci ludzie różnym ideologiom politycznym i społecznym, — postępowcy, radykali, socjaliści, — byli również i bezpartyjni, — ale wszystkich jednoczyła już nie wizja, lecz bliskie urzeczywistnienie Polski demokratycznej, Kraju Wolności...

I dlatego właśnie wierzyli, że wymiar sprawiedliwości nie może być oderwaną od całokształtu życia państwowego czynnością, że musi być wpleciony we wszystkie tego nowego życia przejawy i winien odźwierciadlić w sobie te etyczne podstawy, które cechują Demokrację i jej instytucje.

Nie byli zaślepionymi idealistami ,ale pragnęli, by sędzia był zawsze **niezawisły,** — o niedostępnym dla jakichkolwiek obcych wpływów sumieniu, — niezależny od łaski swych przełożonych, — nie mściciel w imię swego środowiska lub klasy, lecz w miarę możności wyrozumiały, ze szkoły życiowej obywatel, odróżniający prawdziwe przestępstwo od chwilowego zamroczenia, mimowolnego grzechu, zrodzonego z krzywdy i nierówności społecznej... Rozumieli, że walki ideowe, — polityczne i społeczne, — nie tylko że nie zamrą z chwilą uzyskania pełni bytu państwowego, lecz wzmogą się potężnie pod wpływem zbliżających się przeobrażeń, katastrof powojennych i rozkładu gospodarczego, wiedzieli, że „przestępca polityczny" nie zejdzie ze sceny światowej, a rządy, niezależnie od ustroju, zwalczać go będą zawsze i wszędzie. Pragnęli jednak, by nie wzorowano się w tej akcji na praktykach i tradycjach najeźdźcy, by miano **ideowego przestępcy** nie stało się w Polsce **okolicznością hańbiącą...**

Zdawali sobie dokładnie sprawę z tego, że Państwo musi likwidować zbrodnię i zwalczać przestępcę, ale już w swych pierwszych poczynaniach zmierzali ku temu, by więzienie nie kaleczyło, nie niszczyło doszczętnie zdruzgotanego wyrokiem życia, nie budziło w człowieku bestii, nie stało się aktem zemsty społecznej czy też politycznej, by hasło „oko za oko" nie zatriumfowało w więziennictwie polskim. Chcieli zatrzeć wszystkie w tej dziedzinie wspomnienia minionej przeszłości, rozglądali się, szukając **nowych ludzi,** odwoływali się do rewolucjonistów — byłych katorżników, by im powierzyć więzienia i los skazańców. Sądzili, że dzieje naszych powstań, tundry syberyjskie, kryjące w swej głębi kości najlepszych Polaków — więzienia, lochy Cytadeli warszawskiej i mogiłki straceńców na jej stokach, tam za wrotami Iwana, — że te tragiczne karty księgi Walk Wyzwoleńczych powstrzymają nazawsze od zapędów mścicielskich.

Nie byli fantastami, oderwanymi od rzeczywistości. Wychowani w atmosferze carskiego bezprawia i naoczni świadkowie niezliczonych gwałtów prawnych i sądowych, stali się siłą faktu **fanatycznymi wyznawcami i sługami praworządności,** tego niezbędnego regulatora stosunków pomiędzy jednostkami, grupami, społecznościami. Trwałość i powagę Państwa, moralny poziom obywateli, ich przywiązanie do jego instytucyj uzależniali w dużym stopniu od funkcjonowania i rozwoju Sądownictwa, zbudowanego na pełnej niczym nieskrępowanej niezależności sędziowskiej i na rozumnym, humanitarnym traktowaniu przejawów zła.

Tak myśleli, odczuwali i tą tylko drogą chcieli kroczyć nie dołężni, być może, i państwowo jeszcze nie doświadczeni, ale pełni entuzjazmu, **pierwsi działacze sądowi** z okresu Wielkiej Wojny. A gdy noc się zbliżała i po długich dyskusjach nad paragrafami, przepisami i ustawami opuszczali ci romantycy ubogą siedzibę rodzącego się Wymiaru Sprawiedliwości, by jeszcze na ulicy rozprawiać o dniu jutrzejszym, dniu Walki i zmiennych jej losów, zatrzymywali się przez chwilę w ciemnym korytarzu obok małych drzwi, na których wisiał papierowy szyldzik z napisem: **„Brygadier Piłsudski. Przyjmuje od 1 — 2 pp.".** Tak sąsiadowali z sobą w zarekwirowanym lokalu rewolucyjny głosiciel i bojownik Niepodległości, i skromni wykonawcy jego woli i myśli na jednym z odcinków budzącego się Państwa.

**

LEON BERENSON.

Uwagi

Tu jest różnica

W odpowiedzi na mój artykuł o „granicach wolności prasy" (pisałem wtedy, że publicystom i dziennikarzom nie wolno nawet w zapale polemiki najostrzejszej przekraczać pewnej linii oskarżeń w stosunku do przeciwników politycznych, albowiem — po przekroczeniu tej linii — walka polityczna staje się po prostu DENUNCJACJĄ) p. Cat-Mackiewicz wystąpił na szpaltach „Słowa" z dłuższym wywodem prawnym na temat, co to jest w ogóle „denuncjacja", a co to jest „oszczerstwo", a co to jest „denuncjacja fałszywa".

P. Cat-Mackiewicz „wymawia" mi co pewien czas, całkiem zresztą życzliwie, że miałem zaszczyt należeć do grona uczniów wielkiego myśliciela w dziedzinie zagadnień prawa i moralności — prof. Leona Petrażyckiego. Otóż Petrażycki cenił nadewszystko w myśleniu prawniczym — PROSTOTĘ. Nie znosił „wschodniego" obyczaju rozszczepiania włosa na cztery części.

Zademonstruję, jak zawsze, na przykładzie to, o co mi chodzi:

1) p. Cat-Mackiewicz twierdzi, że nie należy, broń Panie Boże, zaostrzać naszych stosunków z „Trzecią" Rzeszą, chociaż los Polaków w Niemczech staje się co raz to gorszy, a los Polaków w Gdańsku, PODDANYM, W MYŚL TRAKTATÓW, naszej, polskiej, kontroli, staje się wręcz dramatyczny;

2) my twierdzimy zwyczajnie: p. Cat-Mackiewicz popełnia wielki błąd polityczny, nie orientuje się w realnej sytuacji międzynarodowej i nie umie oceniać należycie niebezpieczeństw, płynących z planów i z metod działania hitleryzmu;

p. Cat-Mackiewicz chce przeflancować na grunt polski w r. 1937 — złudzenia i NAIWNE koncepcje „aktywistów" z r. 1917 — 1918;

3) a teraz — odwrotnie:

gdybym ja napisał coś podobnego w stosunku do mniejszości polskiej w Z.S.S.R. albo w Czechosłowacji, — byłbym ogłoszony, jako agent „Kominternu", albo jako agent Pragi.

**

Ja tego nie napiszę, ponieważ sądzę, że los mniejszości polskich, gdziekolwiek one istnieją, MUSI BYĆ zawsze i wszędzie WARUNKIEM współżycia z państwami sąsiednimi. Ale w tym właśnie PRZECIWSTAWNYM podejściu do prawa publicysty czy pisarza formułowania swoich myśli tkwi RÓŻNICA NAJGŁĘBSZA w pojmowaniu tego, co nazywamy w mowie potocznej:

DENUNCJACJĄ.

Dla ścisłości zgodzę się z p. Cat-Mackiewiczem, że chodzi o DENUNCJACJE FAŁSZYWE, jak naprzykład, w sprawie Henryka Dembińskiego czy też w sprawie „Zwrotu". Ja myślę, że DENUNCJOWANIE przeciwników politycznych o zależność od państw obcych nie należy ani do obowiązków, ani do uprawnień moralnych ŻADNEGO publicysty polskiego, — myślę też, że t. zw. temperament polemiczny nie stanowi tu w stopniu najmniejszym okoliczności łagodzącej.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Manuel Azana
Prezydent Republiki Hiszpańskiej

H.szpania po roku wojny domowej

Rzeczywistość bez maski

Dziś zamieszczamy tekst drugiej części mowy Prezydenta Hiszpanii p. Azani. Ta część druga dotyczy sprawy stosunku Ligi Narodów i mocarstw do hiszpańskiej wojny domowej. Prezydent Azana mówi z dużą ironią i z upsrawiedliwioną zupełnia goryczą.

Red.

HISZPANIA, NAPADNIĘTA PRZEZ TRZY PAŃSTWA

Właśnie w lipcu i sierpniu ubiegłego roku zwróciliśmy odrazu uwagę opinii hiszpańskiej i opinii całego świata — Rząd Republiki uczynił to nawet kilkakrotnie — że sytuacja nagle zmieniła się radykalnie, że są już symptomy i oznaki, iż przygotowuje się na Hiszpanię inwazja obca. Mam wrażenie, że nie uwierzono nam. Mniemano być może, że jest to wybieg propagandy i że mamy zamiar tą drogą pozyskać sympatię świata, w naszym konflikcie wewnętrznym, ponieważ nie możemy sobie dać z nim rady.

Upłynęło kilka miesięcy i prawda wystąpiła na jaw, w całej okazałości. HISZPANIA ZOSTAŁA NAPADNIĘTA PRZEZ TRZY POTENCJE: WŁOCHY, NIEMCY I PORTUGALIĘ.

Kraj nasz w ciągu ostatnich dwóch wieków, podlegał czterokrotnej agresji bez aktów prowokacji ze strony Rządu hiszpańskiego, w tej czy innej epoce dziejów. Pierwszy raz stało się to pod osłoną sporów dynastycznych wśród panujących rodzin europejskich, po to, aby na naszym gruncie prowadzić walkę o szczątki i łupy, pozostałe po Imperium hiszpańskim, znajdującym się już w stanie dekadencji. Po raz wtóry: po to, aby biorąc w zastaw niepodległość Hiszpanii ,i korzystając z jej geograficznego położenia, zamienić nasz kraj w pole bitwy, mający zdecydować o losach rywalizacji między kontynentalnym imperializmem Bonapartego i rodzącym się imperium brytyjskim. Po raz trzeci: pod pozorem wojny, aby narzucić narodowi hiszpańskiemu, zgodnie z kongresami zagranicznymi ustrój polityczny, którego kraj nie uchwalił (agresja *„Cien mil Hijos de San Luis"* protegowanych Ferdynanda VII — miała właśnie taki charakter) i wreszcie po raz czwarty jest to agresja, rozpoczęta w 1936 roku — inwazja cudzoziemska, trwająca do dziś.

PRZYCZYNY INWAZJI: KOPALNIE I BAZY MORSKIE

Jakież są przyczyny tej inwazji, którą znosić musimy? Jakiż jest cel tej potajemnej wojny? Jakież są przewiny Hiszpanii w stosunku do państw, które napadły na nią? Nic nie wiem o tych przewinach. Republika, a nawet więcej niż republika, gdyż Hiszpania, zanim stała się Republiką, żyła w pokoju i przyjaźni z cesarstwem niemieckim. Pozostawszy neutralną w czasie wojny światowej, Hiszpania nie podpisywała Traktatu Wersalskiego, po którym pozostało tyle wzajemnych w Europie pretensyj, nie mieliśmy także nic wspólnego z polityką, rozwijaną na marginesie kwestii nadreńskiej. Co się tyczy zatem Niemiec, to jedynie ze smutkiem i głębokim bólem patrzyliśmy na upadek Republiki Weimarskiej. Z Włochami od wieków nie mieliśmy przyczyny ani okazji do jakichkolwiek sporów. Gdy w roku 1935 Rząd Republiki, rząd zresztą prawicowy, w myśl postanowień Ligi Narodów, wprowadził Hiszpanię na drogę, którą otworzyła eskadra angielska, zjawiająca się na morzu Śródziemnym, gdy Liga Narodów, reprezentująca 52 państwa, pragnęła narzucić poszanowanie dla prawa, Hiszpania stanęła poprostu po stronie obowiązującej, gwarantowanej paktami polityki Ligi. Stanowisko nasze nie różniło się niczym od stanowiska innych narodów, nie było w niczym także jakiejś zniewagi dla narodu włoskiego.

Jakież są zatem przyczyny agresji? Rywalizacja i konkurencja światowa? Hiszpania nie zna jej, nawet na Morzu Śródziemnym, czegoby, mówiąc nawiasem, mogła wymagać przyroda i nasz własny interes. Nawet na Morzu Śródziemnym spełniamy tylko rolę, jaka tym dwóm motywom odpowiada. Jakaż jest zatem — pytam raz jeszcze — przyczyna tej potrójnej inwazji? W roku ubiegłym powiedzieliśmy jasno, że nie jest nią chęć zniszczenia Republiki. Napastników nie obchodzi zbytnio wewnętrzny ustrój Republiki, gdyby jednak nawet obchodził ich — to także jeszcze nie usprawiedliwiałoby wcale agresji.

Nie, nie, nie! *Szukają naszych kopalń, metali i kruszców, szukają portów, przesmyku Gibraltaru, szukają baz morskich na Atlantyku i Morzu Śródziemnym.* I pocóż to wszystko? Aby wymierzyć policzek mocarstwom Zachodnim, zainteresowanym w utrzymaniu równowagi, tym dwóm państwom, w których orbicie politycznej krążyła Hiszpania od kilku dziesiątków lat. Aby rzucić wyzwanie zarówno polityce francuskiej, jak i polityce brytyjskiej. Jest to równoznaczne z agresją i napadem na Hiszpanię.

I oto raz jeszcze na naszym gruncie ścierają się z sobą przeciwne interesy, mniej lub więcej usprawiedliwione, z którymi Hiszpania nie ma nic wspólnego. To nie ona bowiem sprowokowała powstanie tego problemu.

LIGA NARODÓW NIE WIE O NICZYM

Cóż uczyniła Republika wobec inwazji, stwierdzonej ponad wszelką wątpliwość, inwazji jawnej i niczym nie sprowokowanej? W 1936 roku zetknęliśmy się ze światem, zorganizowanym w sposób określony, zetknęliśmy się w 1936 roku z nowym typem powszechnej organizacji, która zrodziła się w Europie i na całym świecie jako konsekwencja, płynąca ze straszliwej rzezi wojny światowej.

Uczono nas, my zaś ze swej strony, uwierzyliśmy w to, że Liga Narodów jest prawnym wyrazem systemu wzajemnych zobowiązań, na których odtąd mają się opierać stosunki międzynarodowe. Wiedzieliśmy o tym, gdy Liga Narodów powstawała przed naszymi oczyma. Ponieważ uwierzyliśmy i podpisaliśmy, weszliśmy zatem do Ligi Narodów. Do Ligi Narodów należała Republika Hiszpańska, jednakże nie miała ona zamiaru prosić, *aby Liga rozwiązała Rządowi hiszpańskiemu zagadnienia wewtnęrzne,* podlegają one bowiem wyłącznej i ścisłej jego kompetencji. Zwróciliśmy się do Ligi Narodów, zgromadzenia prawnego, pałacu pokoju, stróża praw narodów, wchodzących w jej skład, aby dowiedziano się, że państwo, będące członkiem Ligi zostało napadnięte przez inne państwa. Dlatego zwróciliśmy się do Genewy, tak jak zwracamy się dzisiaj i jak jeszcze zwracać się będziemy, ponieważ nie wierzyliśmy wówczas, jak zresztą i dziś nie wierzymy, że, chcąc być wysłuchanym w świętym pokoju, trzeba wpierw rozbrzmiewać szczękiem wojennego oręża, ponieważ sądziliśmy, że wystarczy otworzyć usta z odwołaniem się do prawa, aby przez Zgromadzenie prawne sprawiedliwość wymierzona została.

**

Nie wierzyliśmy i nie wierzymy jeszcze, aby Liga Narodów miała się przekształcić w rodzaj długotrwałego kongresu wiedeńskiego, rządzonego przez dwa lub trzy mocarstwa i gdzie państwa mniejsze odgrywają rolę pariasów. Sądziliśmy, tak, jak sądzimy zresztą nadal, że państwa mniej silne, państwa „drugorzędne", które stanowią zresztą większość, mają tam coś do uczynienia, i że rola ich polega nie tylko na liczeniu godzin, jakie dzielą je od podobnego losu, jaki dziś musi cierpieć Hiszpania. Dlatego właśnie odwołaliśmy się do Ligi Narodów, że wiara nasza była niezachwiana. Liga Narodów, usłyszawszy poraz pierwszy głos, nie była poinformowana, ani nie wiedziała o tym, że Hiszpania została napadnięta przez trzy państwa — powtarzam *Liga nie wiedziała o tym.* Jeżeli jednak nie wiedziała, cóż należało jej uczynić? Skoro inwazja cudzoziemska była zmyśleniem ze strony *„czerwonych"*, nie pozostawało nic więcej, jak się przekonać. Upłynęły długie miesiące. Rząd hiszpański, Rządy hiszpańskie jeden po drugim zwracały się do Genewy, aby tam wysłuchano ich głosu. Liga Narodów już się przekonała, już wie o tym, że państwo, będące jej członkiem, zostało napadnięte przez wojska cudzoziemskie. Otrzymawszy niezbite dowody, Liga Narodów stwierdziła uroczyście, że w Hiszpanii obce armie wiodą wojnę z legalnym Rządem, poczem przekazała sprawę Komitetowi Nieinterwencji w Londynie. Wobec tych doświadczeń wiara nasza jest istotnie niezachwiana.

W Gdańsku

Antypolski terror szaleje

Policja urządza bandyckie najścia na Polaków

PAT. donosi z Gdańska:

Polacy: Pleger z Pszczółki, Korrat i Bukowski z miejscowości Rosenberg i Filipski z Łęgowa zostali w poniedziałek aresztowani i, podobnie jak Warczyński, osadzeni w areszcie ochronnym. Zarządzenie to ma na celu

WYMUSZENIE NA NICH POD PRESJĄ FIZYCZNĄ I MORALNĄ PRZENIESIENIA DZIECI ZE SZKÓŁ POLSKICH DO NIEMIECKICH

lub oświadczenia się za narodowością niemiecką.

HITLEROWCY NAPADAJĄ NA POLAKÓW.

W poniedziałek został napadnięty przez dwóch członków partii narodowo - „socjalistycznej" Hongartha i Schuberta, obywatel gdański narodowości polskiej Artujan. Napadniętego obronili dwaj Polacy, którzy odpędzili narodowych „socjalistów".

P. GREISER BRUTALNIE ODRZUCA PROTESTY POLAKÓW.

Prezydent Senatu gdańskiego Greiser trzykrotnie odmówił przyjęcia posłów polskich do Sejmu gdańskiego Bronisława Budzyńskiego i Antoniego Lendziona, którzy zamierzali interweniować w sprawie dzieci polskich przenoszonych siłą do szkół niemieckich i związanych z tym zajść. Wspomniani posłowie wystosowali do prezydenta Greisera pismo protestacyjne, w którym przytaczają szereg wypadków doprowadzenia dzieci polskich do szkół niemieckich przez policję gdańską przy zastosowaniu

BRUTALNEJ PRZEMOCY I TERORU.

Przedstawiając powyższe wypadki, posłowie polscy zwracają z naciskiem uwagę na przepisy konstytucyjne, jak również na przepisy umowy polsko - gdańskiej z dn. 18 września 1933 r. Fakt użycia przemocy fizycznej i tak dalece posuniętych środków represyjnych wobec ludności polskiej dlatego że chce ona posyłać swe dzieci do szkół polskich, musi wywołać stwierdza memoriał wrażenie zupełnego pogwałcenia praw Polaków i jak najbardziej negatywnego ustosunkowania się do Polaków niemieckich władz gdańskich.

Chiny-Hiszpania-Abisynia

Trzy kłopotliwe sprawy dla genewskich dyplomatów

NOTA RZĄDU CHIŃSKIEGO DO PAŃSTW CAŁEGO ŚWIATA

Rząd chiński rozesłał za pośrednictwem sekretariatu Ligi Narodów wszystkim członkom Ligi oraz komitetowi konsultacyjnemu wyłonionemu z inicjatywy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w 1933 roku w związku z ówczesnym konfliktem japońsko - chińskim notę informacyjną, w której notyfikuje odnośnym rządom fakt agresji japońskiej przeciwko Chinom, podkreślając ze swej strony zdecydowaną wolę pokoju. Nota Rządu chińskiego donosi o licznych krokach wojennych Japonii w Chinach, kładąc nacisk na bombardowanie ludności cywilnej.

W kołach ligowych są zdania że nota chińska pociągnie za sobą wpisanie sprawy konfliktu japońsko - chińskiego na porządek dzienny zwyczajnej Rady Ligi w dniu 10 września b. r.

SPRAWA FASZYSTOWSKICH PIRATÓW NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM.

W związku z notą Rządu hiszpańskiego skierowaną do Ligi Narodów w sprawie atakowania statków hiszpańskich przez włoskie okręty wojenne, zastępca sekretarza gen. Ligi Narodów Walters, zawiadomił telegraficznie Rządy państw członków Ligi Narodów że ponieważ kilku członków Rady zważywszy na bliski termin zwyczajnej sesji Rady wypowiedziało się przeciwko zwołaniu nadzwyczajnej sesji, oskarżenie będące przedmiotem noty hiszpańskiej zostanie wpisane na tymczasowym porządku dziennym zwyczajnej sesji Rady zwołanej, jak wiadomo na dzień 10 września b. r.

PRÓBY POGRZEBANIA ABISYNII.

Poza wojną japońsko - chińską i sprawą hiszpańską Liga Narodów zajmie się również sprawą Abisynii. Liga Narodów będzie usiłowała nieszczęsne to państwo skreślić z listy „żyjących" członków Ligi. Jest, zresztą możliwe (jak głoszą ostatnie wieści z Genewy), że Abisynia pozostanie członkiem Ligi Narodów, tylko zamiast przedstawicieli Negusa prawo głosu otrzyma delegat „cesarza" Abisynii... Wiktora Emanuela. Podobno przedstawiciele niektórych państw o wiadomych ustrojach mają już dosyć „zawracania głowy" z abisyńską kłodą, która nie pozwala im dojść do zupełnego porozumienia z Mussolinim.

Krwawe zajścia w Tangerze



OGÓLNY WIDOK TANGERU I MAPA SYTUACYJNA POŁOŻENIA TANGERU.

Z Tangeru donoszą: W związku ze zdobyciem Santanderu przez wojska powstańcze na mieście (Tanger jest wolnym miastem pod zarządem międzynarodowym) ukazały się grupki faszystów, manifestujących na cześć gen. Franco. Prowokacja faszystów wywołała reakcję ze strony mieszkających w Tangerze robotników hiszpańskich, którzy przepędzili faszystów, wywiązały się doraźne bójki skutkiem których zostało wiele osób poturbowanych.

Wieczorem na głównej ulicy, gdzie przechadzały się tłumy publiczności z przejeżdżającego samochodu, w którym znajdowało się sześć osób z pośród faszystów padło kilkanaście strzałów rewolwerowych, w kierunku robotników, siedzących na tarasie kawiarni. Z tarasu odpowiedziano również strzałami. Wymiana strzałów trwała przez parę minut. Jedna osoba została zabita, druga zmarła w drodze do szpitala, zaś wśród siedzących na tarasie 14 osób zostało rannych.

Wdrożono natychmiast śledztwo w tej sprawie. Ustalono, że samochód, z którego padały strzały przekroczył granicę strefy Tangeru, udając się w kierunku Maroka hiszpańskiego. Nie ulega zatem wątpliwości, że strzały do tłumu padły ze strony bandy faszystów.

Zajścia z faszystami wywołały duże podniecenie w mieście. Po ulicach krążą na wszelki wypadek wzmocnione posterunki policyjne.

Oświadczenie Marsz. Czang-Kai-Szeka

Napad na Chiny

zagraża pokojowi świata i interesom mocarstw

W wywiadzie, udzielonym korespondentowi Reutera, marsz. Czang-Kai-Szek domaga się interwencji międzynarodowej w konflikcie chińsko-japońskim, motywując to nie tylko koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa Chin, lecz również pokoju światowego. Zdaniem marszałka, Japonia dąży do utworzenia imperium na kontynencie azjatyckim. Potępiając postępowanie Japonii wobec Chin i zapewniając, że naród chiński zjednoczył się w obliczu najazdu, marsz. Czang-Kai-Szek oświadczył, że Japonia odpowiednio postępując z Chinami, mogłaby tam sobie zapewnić niemal monopol handlowy. W zakończeniu marszałek Czang-Kai-Szek oświadczył, że opanowanie Chin przez Japonię zagroziłoby zarówno gospodarczym, jak i politycznym interesom mocarstw.

A jednak

Mussolini jedzie do Niemiec

Agencja Havasa donosi z Rzymu: Szef Rządu włoskiego Mussolini spotka się z kanclerzem Hitlerem w Bertesgaden, a następnie uda się z nim do Berlina. Mussolini pozostanie w Niemczech tylko dwa dni.

Zwykły szemat

Policja użyła broni

wobec agresywnej postawy tłumu...

PAT. donosi z Białogrodu:

Oficjalnie komunikują, że w niedzielę wieczorem podczas zgromadzenia zorganizowanego przez prorządowy „jugosłowiański związek radykalny" w m. Waliewo doszło do burzliwych demonstracyj, zorganizowanych przez opozycję. Wobec agresywnej postawy tłumu który obrzucił policję i żandarmerię kamieniami, przy czym wielu policjantów i żandarmów odniosło rany, użyto broni. Trzech demonstrantów odniosło rany, zaś reszta została rozproszona. Wielu przywódców aresztowano z wyjątkiem głównego organizatora znanego komunisty (?) Radomira Stefanowicza, który zdołał zbiec.

Kto zbombardował „Prez. Hoovera"?

Na skutek bombardowania przez 4 samoloty parowca amerykańskiego „Prezydent Hoover (pisaliśmy o tym wczoraj) 7 członków załogi odniosło rany. Jeden pasażer został zabity, 3 odniosło kontuzje.

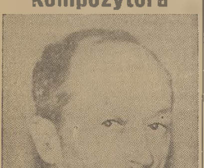
Admirał Yarnell, dowódca eskadry St. Zjednoczonych na wodach azjatyckich, jak donosi Havas, nadesłał do amerykańskiego departamentu stanu depeszę, zawiadamiającą, że parowiec „Prezydent Hoover" został trafiony 25 odłamkami bomby. Odłamki te zostały poddane badaniu z którego wynika, że pocisk był rzucony z samolotu chińskiego.

Agencja Reutera donosi: Koła chińskie są oburzone pogłoskami według których parowiec „Prezydent Hoover" został zmobardowany przez samoloty chińskie.

Mobilizacja w Chinach

Rząd nankiński zamierza powołać pod broń wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni w wieku od lat 18 do 45.

Zgon słynnego kompozytora



W miejscowości Royan we Francji zmarł słynny kompozytor francuski Rousel Albert. Jest to jeden z najoryginalniejszych kompozytorów francuskich.

Tajemniczy więzień meczetu Omara

Cały Bliski Wschód śledzi losy Wielkiego Muftiego Jerozolimy

Z depesz już wiadomo, że wielki Mufti Jerozolimy zagrożony aresztowaniem przez mandatowe władze angielskie, zamknął się w świętym meczecie Omara, do którego wstęp „niewiernym" jest wzbroniony. O tej sprawie, która wywołała na całym Bliskim Wschodzie olbrzymie zainteresowanie krążą już liczne legendy. Prasa egipska podaje szereg ciekawych szczegółów o tym wodzu ekstremistów arabskich.

„Wielki Mufti", wybił się w ostatnich latach na czoło wiadców licznych państewek arabskich, urósł w oczach wyznawców Islamu do roli bohatera narodowego, wolą wem swoim zakreślając coraz szersze granice, oddziaływując na politykę panarabską w sposób wyraźny i zdecydowany.

Jest on potomkiem w linii prostej rodu Mahometa. Pochodzenie „Muftiego" i jego pokrewieństwo z królem Iraku, Ghazim i Abdallahem z Transjordanii, a więc z władcami muzułmańskich krajów mandatowych, podniosło znaczenie „Muftiego" niezwykle wysoko, tak że obecnie żadne posunięcie polityczne w Arabii nie może się obejść bez interwencji i aprobaty Husseina.

Chociaż Rząd brytyjski starał się wyzyskać w zręczny sposób antagonizmy między rodziną Husseina a burmistrzem Jerozolimy, Nashashibi, osłabiając przez to silny blok „Muftiego", gra ta nie zdruzgotała pozycji przebiegłego Husseina.

Rezydencja „Muftiego" jest „święta", podobnie jak i jego osoba. Jego władza sędziowska ma bardzo szeroki zakres, obejmując nie tylko sprawy natury religijnej ale wkraczając i w dziedzinę prawa świeckiego.



Mufti Jerozolimy, El Husscini który stał się obecnie dobrowolnym jeńcem w meczecie Omara którego mury chronią go przed policją angielską, jest zręcznym, przewidującym politykiem, który operując hasłami Islamu i nacjonalizmu arabskiego, sprawi niejeden jeszcze kłopot politykom angielskim na terenie Wschodu.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Nowa fala terroru w Palestynie

Z Palestyny donoszą o nowych wypadkach terroru. Pewien Arab został śmiertelnie raniony w Jerozolimie. Dwaj robotnicy żydowscy zostali napadnięci z zasadzki i zabici na miejscu w pobliżu osiedla żydowskiego Karkur opodal Haify.

W nocy w pobliżu Jaffy nieznany sprawca strzelił do autobusu żydowskiego, jadącego szosą z Jerozolimy do Jaffy. Pasażer żyd został zabity.

Faszyści podpalili lotnisko

Na lotnisku prywatnym Toussus-le Noble, znajdującym się pod Paryżem, pożar strawił trzy samoloty prywatne, pozostające pod strażą władz bezpieczeństwa, podejrzewających że samoloty powyższe są przeznaczone dla Walencji. Jak wykazało śledztwo, samoloty zostały zniszczone przez podłożenie bomb zapalających. Należy przypomnieć, iż w dn. 15 sierpnia z tego samego lotniska odleciała do Hiszpanii eskadra 8 samolotów, z których dwa uległy tragicznemu wypadkowi w czasie lotu. Należy przypuszczać, że podpalenie lotniska zostało dokonane przez faszystów.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

ZAOSTRZENIE SYTUACJI W ŚLĄSKIM PIŁKARSTWIE.

W Katowicach odbyło się informacyjne zebranie delegatów klubów piłkarskich śląskich.

W wyniku obrad zebrani uchwalili nie przyjąć do wiadomości zawieszenia i ukarania członków b. zarządu śląskiego OZPN., stwierdzić, że zarząd PZPN nie przestrzega statutu przez niezwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia śląskiego OZP. w terminie przewidzianym statutem.

W razie nie uwzględnienia tych postulatów, kluby biorące udział w konferencji grożą nie przystąpieniem do mistrzostw.

W Katowicach odbyło się zebranie sędziów śląskiego okręgowego związku piłki nożnej.

Na zebraniu postanowiono zaprotestować przeciwko karom, nałożonym na działaczy śląskich przez zarząd PZPN. Poza tym postanowiono zsolidaryzować się z uchwałą śląskich klubów piłkarskich.

Pływanie

EKS. ZDOBYŁ JUŻ MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ.

W Ostrowcu rozegrany został mecz piłki wodnej o mistrzostwo Ligi między SKS i KSZO. Zwyciężył EKS w stosunku 5:2.

Po tym meczu EKS zdobył już 116 pkt. w tabeli rozgrywek i tytuł mistrza Polski.

		pkt.	st. br.
1)	EKS	16:0	45:7
2)	Hakoah	7:7	13:11
3)	AZS	7:7	16:14
4)	KSZO	3:13	9:26
5)	Makabi	3:9	[illegible]:21

W finałowym meczu o wejście do Ligi piłki wodnej Giszowiec pokonał Legię warszawską 2:1 i zakwalifikował się do Ligi na miejsce [illegible] lub KSZO.

Tenis

PARA JĘDRZEJOWSKA—BUNDY WYELIMINOWANA W ĆWIERĆFINALE.

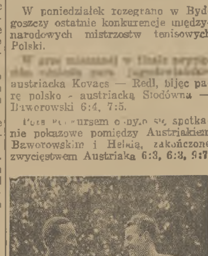
W Bostonie na tenisowych mistrzostwach Ameryki w grach podwójnych para Jędrzejowska—Bundy została wyeliminowana w ćwierćfinale przez parę Van Ryn — Babcok w 3 setach 7:9, 6:2, 8:6. Jak wskazuje wynik, walka była niesłychanie zacięta.

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW TENISOWYCH POLSKI.

W poniedziałek rozegrano w Bydgoszczy ostatnie konkurencje międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski.

[illegible] austriacka Kovacs — Redl, bijąc parę polsko - austriacką Stodówna — Bawcrowski 6:4, 7:5.

[illegible] spotkanie pokazowe pomiędzy Austriakiem Bawcrowskim i Hebdą, zakończone zwycięstwem Austriaka 6:3, 6:3, 9:7.



KRAKOWIANIN ROGER VEREY AKADEMICKI MISTRZ WIOŚLARSKI ŚWIATA.

Z Górnego Śląska

Opinia publiczna a system protekcyjny

we „Wspólnocie Interesów"

Sprawa zdemaskowanego na stanowisku inżyniera konstruktora huty „Zgoda" pod Świętochłowicami, bandyty Czesława Mariana Staroszolskiego, występującego pod fałszywym nazwiskiem inż. Zbigniewa Wielskiego, który skazany został za napad na ambulans pocztowy pod Tarnopolem, gdzie łupem jego padło pół miliona złotych, wywołała na Śląsku wielkie wrażenie. Wskazuje się w związku z tym na rozwielmożniony system protekcji, prowadzący w praktyce do tego, że do „Wspólnoty" można się dostać jedynie należąc do rządzącej tam kliki. Skutek jest taki — jak widać z przykładu „Wielskiego" — że są tam, nawet na wysokich stanowiskach ludzie o ciemnej i kryminalnej przeszłości, o niedo powiedzenia wielorakich kwalifikacjach i nieznajomości terenu, co prowadzi do wielorakich konfliktów.

Jak słychać, znajduje się na wysokim stanowisku we „Wspólnocie Interesów" człowiek, który był swego czasu silnie podejrzany o skrytobójcze morderstwo na tle majątkowym. Został uwolniony z braku dostatecznych dowodów winy, ale zasądzono go (przez Sąd Okręgowy w Rzeszowie) na 5 miesięcy więzienia za gwałt publiczny.

Wątpić jednak należy, czy znaj dziemy jakąś wzmiankę o tym w aktach personalnych.

Zwraca się też uwagę na dziwny system przy przydziale do staw dla „Wspólnoty". Dostawy dostają ponoć tylko swoi i t. p.

Chwilowa poprawa koniunktury ułatwia zamaskowanie wielu spraw, które w innych warunkach wymagałyby szczegółowego wyświetlenia. Pozatem tworzy się wspaniałe plany sanacji „Wspólnoty", które są dalekie od urzeczywistnienia. Sądzić trzeba, że władze centralne przyjmują wszystko za dobrą monetę, gdyż nie widać z tej strony żadnej reakcji.

„Polska Zachodnia", opisując aferę inżyniera - bandyty Wielskiego, robi z przykrej sprawy sensację, jakgdyby kinową. Wprowadzanie różnych oszustów i bandytów na odpowiedzialne stanowiska na Śląsku na podstawie sfałszowanych papierów nie jest jednak bynajmniej sensacją, lecz poważną kompromitacją wszystkich tych czynników, które umożliwiły tego rodzaju skandale.

System protekcyjny, zaprowadzony na Śląsku, wprowadził tu niepożądane elementy. Uczciwi i fachowo należycie przygotowani i doświadczeni inżynierowie patrzą często z przerażeniem na „kolegów", którzy tylko dzięki protekcji zajęli poważne stanowiska w przemyśle. Niejeden kierownik zakładu przemysłowego mógłby cuda opowiadać o tym systemie. Narzuca się często ludzi, którzy do niczego się nie nadają, ale pobierają wysokie pobory — dla świętego spokoju.

Takich stosunków nigdy na Śląsku dawniej nie było!

A co mają pomyśleć robotnicy, których przesiewa się przez potrójne sita kwalifikacyjne, o tych szefach, bandytach i oszustach? Przecież niejeden majster czy szary gar posiada daleko więcej kwalifikacyj fachowych od takiego u tytułowanego i protegowanego szefa.

Czynniki miarodajne winny z wypadku z inżynierem - bandytą wyciągnąć należyte wnioski i oczyścić te stosunki.

Jaki to „działacz społeczny"

protegował bandytę-inżyniera?

„Śląski Kurier Poranny", organ p. Grajka, zajmuje się obszernie rolą oszusta i bandyty Staroszolskiego, oraz stosunkami personalnymi w „Wspólnocie". M. in. pisze to pismo:

„Poufnie dowiadujemy się, że protektorem bandyty „inżyniera Staroszolskiego był nawet znany na Śląsku działacz społeczny. Staroszolskiemu udało się nawet nawiązać bliższe stosunki z pewnymi działaczami Związku Powstańców Śląskich".

Z uwagi powyższej należałoby wnioskować, że protektorem ban bynajmniej nie opozycyjny. Szkoda, że „Śląski Kurier Poranny" nie podaje nazwiska tego działacza.

Wiadomości z całe Polski

DWA OGROMNE POŻARY.

Na przedmieściu miasteczka Węgrów, pow. lubelski, wybuchł pożar, który rozszerzył się z wielką szybkością na sąsiednie domy. Spłonęło około 50 budynków. Straty są znaczne.

We wsi Wodynie, pow. Siedlce, spłonęło 5 gospodarstw ze zbiorami. Straty wynoszą około 15.000 złotych.

WŁAMANIE DO KKO. W ŚWIĘCIANACH.

Do Kasy KKO. w Święcianach nieznani sprawcy dokonali włamania.

Kasiarze rozpruli kasę i skradli papiery wartościowe na 7200 zł. i 300 zł. w gotówce.

ŚMIERTELNE PORAŻENIE PRĄDEM.

Jeden z uczestników obozu rezerwistów na Polanie Radłowskiej w Gdyni, Stanisław Szkaradek, uległ śmiertelnemu porażeniu prądem.

Mimo zastosowania wszelkich możliwych środków ratowniczych, Szkaradek zmarł. Zwłoki przewiezlono do kostnicy miejskiej.

KTO ZAMORDOWAŁ KUPCA KRAKOWSKIEGO W TRUSKAWCU.

W lesie Horodyszcze w Truskawcu zamordowano kupca krakowskiego, Judę Ełowicza. Dochodzenie przeciw domniemanemu mordercy Gałuszce umorzono. Pod zarzutem tego morderstwa zatrzymano Aleksandra Majewskiego z Krakowa.

TRAGICZNY WYPADEK NA POLOWANIU.

W majątku hr. Potockiego odbywało się polowanie we wsi Podolsze, pow. wadowickiego. W polowaniu pomagała nagonka chłopców wiejskich. W czasie przerwy jeden ze strzelców dał do potrzymania karabin 14-letniemu Jędrzejowi Górnemu, który prawdopodobnie przez nieuwagę spowodował wystrzał. Kula ugodziła drugiego chłopca z nagonki, 14-letniego Jana Kurzaka, który znajdował się bezpośrednio z Górnym. Kula ugodziła chłopca w otwarte usta, wybijając kilka zębów, ugrzęzła w jamie ustnej w okolicy podusza. Na krzyk rannego nadbiegli uczestnicy polowania, którzy przewieźli go samochodem do szpitala w Wadowicach.

Robotnicy Monopolu Tytoniowego i Spirytusowego

w walce o 13 pensję

Przed dwoma miesiącami przedstawiciele Związków Tytoniowego i Spożywczego, z okazji omawiania umożenia zwrotnej pożyczki dla robotników monopolowych wysunęli żądanie przywrócenia i przyznania robotnikom na stałe pełnej 13-ej pensji, wypłacanej co rocznie w 3-ch ratach.)

Od Ministerium Skarbu nie uzyskało przedstawicielstwo klasowych związków odpowiedzi.

Ostatnio Zarządy Związku Tytoniowców i Związku Spożywców przygotowywały się i omawiały sposoby przeprowadzenia w tej sprawie odpowiedniej akcji.

W ubiegłym tygodniu organizacje nasze uzyskały oświadczenie Dyrekcji obu Monopolów, że przyznany został na skutek wystąpienia ZZZ, jednorazowo 10-dniowy zarobek bezzwrotny.

Wbrew potrzebom Monopolowców ZZZ przeprowadził „handel" z Ministerium Skarbu i wyraził skwapliwie swoją zgodę na takie, zupełnie nie wystarczające robotnikom załatwienie sprawy. Przy tym, co najbardziej charakterystyczne, ZZZ, który ma pełne usta frazesów o jednolitych wystąpieniach, nie raczył zwrócić się w tej sprawie do klasowego Związku Zawodowego, obawiając się zapewne, by rozmowom na terenie Ministeriuw nie przeszkodził Związek klasowy.

Choć stosunek naszych związków do ZZZ jest zupełnie i zdecydowanie ujemny, związki nasze, mimo wszystkie zastrzeżenia co do metod działania ZZZ w ostatnich dwóch akcjach: o obniżkę nadzwyczajnego podatku i o przyznanie zapomogi 100-złotowej — nawiązały pisemnie kontakt z ZZZ i, mimo wyraźnych objawów strachu z tamtej strony w obliczu strajku, akcję tę przeprowadziliśmy wspólnie.

ZZZ nie zwrócił się do klasowego Związku o współdziałanie w tej ostatniej akcji. Żadne kłamstwa tego nie potrafią zatrzeć. Organizacja ta, po potulnym zachowaniu się w fabrykach tytoniowych i spirytusowych podczas ostatniej akcji nie nawiązała teraz kontaktu z klasowymi związkami, a co gorzej — zlekceważyła sobie zupełnie interesy robotników.

Obecne położenie Monopolów jest coraz lepsze. Najlepszym świadectwem tego jest 5 dni pracy w tygodniu w fabrykach tytoniowych od 5-ciu miesięcy.

Drożyzna rośnie z dnia na dzień Dlatego też jedynie stałe podniesienie zarobków, po przez przywrócenie całej 13-ej pensji, mogłoby istotnie przynieść ulgę robotnikom tytoniowym i spirytusowym. Skwapliwa zgoda ZZZ na złapanie byle na swój rachunek, tej jednorazowej zapomogi — nie powstrzyma robotników obu Monopolów od przygotowania się do walki o przywrócenie pełnej 13-ej pensji zarobku. Żądanie tytoniowców wcale nie jest nieusprawiedliwione. Przecież arbiter rządowy przyznał włókniarzom, na skutek wzrostu drożyzny, podniesienie zarobków w granicach od 10 — 20%.(Monopolowcy żądają tylko przywrócenia na stałe 13-ej pensji, odebranej czasowo przed 4-ma laty. W stosunku rocznym stanowi to tylko 8% zarobków Monopolowców./

Dyrektorowie obu Monopolów są dobrymi kalkulatorami. Dlatego skwapliwie poszli na rzucenie jednorazowej zapomogi. A ZZZ zgodził się na to bez wahania.

/ O swój postulat stałej 13 pensji podejmiemy walkę i niech ZZZ sprobuje jeszcze raz ją złamać!)

A teraz kilka słów o metodach walki ZZZ. Tow. W. Ostrowskiego autor wydanej odezwy przez ZZZ nazwał pogardliwie „naiwnym pętakiem". Pisał to zapewne inteligent, były urzędnik fabryk tytoniowych, p. Jerzy Leszczyński. jak na człowieka inteligentnego, to „wytworne" określenie p. Leszczyńskiego mówi samo za siebie. Tow. Ostrowski jest robotnikiem, pracuje w naszych związkach od kilkunastu lat. Przekonań za żadne 5 groszy nie zmieniał. Nawet siedział w więzieniu za swoją sprawę w ruchu zawodowym. Myślę, że p Leszczyński, czy jaki inny autor tej odezwy ZZZ, sobie tylko wystawił świadectwo ubóstwa, nazywając w taki sposób naszego towarzysza.

ZZZ myśli, że ludzie mają krótką pamięć i dlatego w odezwie tej sobie przypisuje zasługę zdobycia statutu emerytalnego dla robotników monopolowych. Na to odpowiemy łacińskim przysłowiem: „Risum teneatis amici" — śmiejcie się przyjaciele. Nie dziwimy się, że ZZZ chciałby być organizacją, która wywalczyła tytoniowcom i spirytusowcom emerytury. Wystarczy wziąć pismo „Głos Tytoniowca" za okres od 12-tu lat, by się przekonać. że statut klasowcy zdobyli. klasowcy.

Z. ZDANOWSKI.

Książki nadesłane

NOWE POWIEŚCI.

W ostatnich dniach ukazały się nakładem PAP. trzy ciekawe powieści z cyklu t. zw. pasjonujących. Na uwagę wśród nich zasługuje kryminalna powieść HENRY BORDEAUX p. t.: *„Zabawa to morderstwo"*, w której znakomity autor francuski odszedł od swego rodzaju i zajął się modnym obecnie tematem sensacyjnym. Udało mu się to w zupełności.

Amerykańska powieść VIRGILA MARKHAMA p. t.: *„Diabeł kusi"* ma te same zalety. Jest to niewątpliwie jedna z lepszych powieści tego rodzaju, pisana z wielkim talentem i z oryginalnym naświetleniem, charakterystycznym u tego niezwykle popularnego w krajach anglosaskich pisarza.

„Pod jednym dachem" — ANASTAZJI DREWNOWSKIEJ należy również do rodzaju pasjonujących, choć nie ma w niej nic z sensacji kryminalnej. Znana autorka „Dwuch pokus" porusza niezmiernie żywotny temat, dając obraz współżycia złączonych węzłami rodzinnymi, a różnych indywidualnie jednostek.

Wszystkie książki odznaczają się estetyczną szatą zewnętrzną, drukowane są na dobrym papierze. Cena po 30 zł.

Kącik radiowy

POEMAT O LUBLINIE.

W dniu 1 września o godz. 22.05 Polskie Radio wznawia ze stacji Warszawa II poemat Józefa Czechowicza o Lublinie. Ta par excellance radiowa audycja, w której walory czystego słowa połączyły się w sposób niezwykle harmonijny z walorami muzyki, okazała czym jest dźwięk jako treść i forma. Oprawę muzyczną stworzył Andrzej Panufnik. „Lublin" spotkał się z najwyższym uznaniem krytyki i słuchaczy.

„BIAŁA AFRYKA". REPORTAŻ RADIOWY.

Polskie Radio nadaje dosyć często audycje, które łączą opowiadanie o jakimś mało znanym kraju z muzyką tego kraju. W ten sposób stwarza się obraz żywy i bezpośredni danego zakątka ziemi. Tym razem, t. j. w środę dnia 1.9 o godz. 20 nadaje Rozgłośnia Wileńska tego rodzaju reportaż p. t. „Biała Afryka", ilustrowany zdjęciami płytowymi. Audycja ta nadana zostanie w programie ogólnopolskim.

Radio warszawskie

ŚRODA, 1 września

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Przed żniwami w ogródku konkursowym — pog. 12.25 Koncert. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Szkic literacki. 16.15 Koncert w wyk. Ork. Filharmonii Warszawskiej. 16.45 Zmiany w armii czerwonej — odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Sztuczna benzyna — pog.. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka. 19.00 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Biała Afryka" — reportaż. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopin. 21.45 Powieść mówiona. 22.00 Koncert rozryw. Wacława Roszkowskiego. 22.50 Ostatnie waidomości.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 14.00 Informacje i program na jutro. 14.06 Nasi soliści. 15.00 Pogadanka. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert Kwartetu Schrammla. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „Lublin" — poemat. 22.20 Płyty. 23.15 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 2 września.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik połud. 12.15 Czego nas uczy wymarzanie ozimin — pogadanka. 12.25 Koncert orkiestry Marynarki Wojennej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Na siodełku motocykla — pogadanka dla dzieci starszych. 16.40 Lekcja o dobrym współżyciu — felieton. 16.55 Polska Kapela Ludowa. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program. 18.15 Parafrazy fortepianowe i jazzowe znanych utworów (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: Świt, dzień i noc. 19.45 Pogadanka aktualna. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.05 Polska muzyka rozrywkowa. 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść mówiona. 22.00 Recital śpiewaczy. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II.

13.00 Fragmenty z oper Pucciniego (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Koncert rozrywkowy. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Reportaż z życia. 22.20 Muzyka.

E. C. Bentley H. W. Alen 108

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

ROZDZIAŁ XVII

„MOROWE CHŁOPY"

Raught, wracając do swego schronienia na rogu placu Newbury, był w niebezpiecznym nastroju. Zawsze miał nieopanowane usposobienie, ale ostatnio przeżył dni rozpaczliwego niepokoju, będące druzgocącą kwintesencją całych lat nieustannej udręki i tłumionej nienawiści w służbie Randolpha. Wobec braku jakiegokolwiek zajęcia, uległ uczuciu litości dla samego siebie, podsycanemu przez kobietę, która go przygarnęła. Teraz wiedział, że to, czego się lękał, zdarzyło się w samej rzeczy; że złośliwość Randolpha, nawet po jego śmierci, skazała Raughta za zbrodnię w Maidstone, popełnioną przed wielu laty. Gdy Raught szedł przez napół ciemne, oświetlone lampami ulice, o tej porze prawie zupełnie opustoszałe, przetrawiał myśli o swej ciężkiej doli. Jaką miał kiedykolwiek szansę? O ile chodzi o o ścisłość, Raught — tak jak wielu innych ludzi w podobnych okolicznościach — nie uświadamiał sobie w całej pełni, jak ciężki był w rzeczywistości jego los i jak niewiele szans dało mu życie. W dzieciństwie stykał się tylko z brakiem dbałości i oschłością — nigdy nie zaznał niczego innego. W całej jego przeszłości — jak dalece tylko pamiętał i był w stanie zrozumieć — zdarzyło się aż nadto wiele faktów, które stały się dla niego — człowieka o chorej duszy — źródłem dzikiej nienawiści i przeświadczenia, że światu nie należy się od niego żadna inna zapłata — poza tą, jaką mu dawał.

Drobna postać, pomimo ponurego wyrazu twarzy, posuwała się z udaną beztroską.

Raught wiedział dobrze, że nie wolno mu mieć wyglądu człowieka ściganego; starał się przystosować jak najlepiej tylko potrafił do uniformu szofera, jaki miał na sobie. Był przecież wykwalifikowanym mechanikiem na dobrej posadzie; człowiekiem z dobrą reputacją i widokami na przyszłość. Grał komedię dobrze, to też paru policjantów, koło których przeszedł, obrzuciło go tylko pobieżnym spojrzeniem.

Zdawałoby się, że jeszcze mniej kłopotu należało się spodziewać ze strony samotnego przechodnia, który go spotkał, skręciwszy na zachodnią stronę placu Purbeck. Wysoki mężczyzna, który zbliżał się ku niemu od przeciwnego krańca szeregu solidnych domów z epoki króla Jerzego, był — jak mógł poznać każdy doświadczony obserwator — lekko wstawiony. W świetle lampy widać było jego ubranie i sposób trzymania się ,oraz ledwo widoczne odchylenie od pionowej linii w chodzie; od czasu do czasu stawał, aby utkwić badawczy wzrok w próżnię. Wszystkie te objawy mówiły same za siebie, a Raught nie był człowiekiem, któryby uważał je za coś złego. Bał się on dżentelmenów mniej, aniżeli większości innych ludzi, gdyż instynkt mówił mu, że choćby osobiste cechy dżentelmena były nie wiem jak wstrętne, zazwyczaj nie miał on skłonności do krytykowania, ani nawet do interesowania się zbytnio zachowaniem swych bliźnich. Co się tyczyło stanu, w jakim znajdował się ten akurat dżentelmen — Raught wyciągnął oczywisty wniosek, że znajduje się on we wczesnym stadium zamroczenia alkoholem, przez co skłonny będzie do dobroduszności — bardziej jeszcze godnej uznania, aniżeli obojętność.

Ale to przypuszczenie Raughta było mylne. Są natury zbyt skomplikowane, aby kierować się jakimikolwiek przyjętymi ogólnie zasadami; — innymi słowy — są natury nieprzyjemne... Takim najwidoczniej był człowiek, którego Raught mógł teraz poznać, gdy zbliżyli się do siebie, wychodząc obaj na światło lampy ulicznej. Był to Eugeniusz Wetherill, wracający właśnie do domu z pewnego przyjęcia wieczornego w tamtym lokalu, gdzie główną atrakcją była szulerka, a drugim magnesem przyciągającym — szampan. Wetherillowi tym razem powiodło się i przy jednym i przy drugim; był w wesołym humorze, a do osobliwości jego natury należało, że gdy znajdował się w takim właśnie nastroju — miał tendencję do napastliwości. W tej chwili daleki był od wojowniczo pijackiego stanu — zdarzało mu się to czasem, a wówczas stawiał się gwałtownym i z niebezpiecznym brutalem, — ale miał ochotę być dokuczliwym.

KRONIKA KRAKOWSKA

Masowy wiec świata Pracy w Krakowie

W dniu 5 września b. r. w Krakowie, w ogrodzie ZZK., przy ul. Warszawskiej 15/17, odbędzie się

MASOWY WIEC

Robotników i Robotnic, Pracownikó wi Pracownic zorganizowanych w Związkach Zawodowych.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Obecna sytuacja i taktyka Związków.
3. Organizacje Zawodowe, Polityczne, Spółdzielcze i Oświatowe.

Referować będą przedstawiciele Centralnej Komisji Związków Zawodowych i Rady Naczelnej P. P. S. z Warszawy. Przemawiać będą sekretarze Związków.

Wiec ten odbędzie się pod hasłem **pracy, chleba, wolności, organizacji!**

Rada Związków Zawodowych w Krakowie.

Wiec kolejarzy w Krakowie

W rniu 5.9 b. r. o godz. 9 rano odbędzie się w Krakowie w domu ZZK., przy ul. Warszawskiej 18, **Wiec Węzłowy** pracowników kolejowych, podległych pod Koła: Kraków, Kr.-Płaszów, Trzebinia, Szczakowa, Tarnów i Oświęcim.

Porządek dzienny: 1) Obecna sytuacja. 2) Wzrost drożyzny a płace pracowników kolejowych.

Na wieru referować będzie Sekretarz Generalny Zarządu Głównego ZZK. z Warszawy, Stanisław Grylowski.

Wzywamy wszystkich członków wymienionych Kół do masowego przybycia na powyższy wiec.

ZARZĄD OKRĘG. ZZK. KRAKÓW.

Historie dnia

Cyganiątko bez opieki. W Pogotowiu Opiekuńczym w Krakowie przy ul. Skwerowej 8, zatrzymany jest Bronisław Kwiek, cygan, pozostawiony bez opieki.

Żerował na emigrantach. Do Krakowa nadeszła wiadomość z Nowego Targu, że aresztowano tam oszusta Wojciecha Bełtowskiego, który za obietnicę wyjednania u władz potrzebnych dokumentów na wyjazd do Argentyny i Brazylii żądał od emigrantów po 150 złotych.

Zaginięcie mołdego chłopca. Dnia 28 b. m. o godz. 16 wydalił się z domu swego wychowawcy, Andrzeja Gwiazdonia, zam. w Krakowie przy ul. Szlak 11, uczeń 3 kl. szkoły powszechnej i dotychczas nie powrócił.

Potrącony przez rowerzystę. Wczoraj potrącony został przez rowerzystę inwalida wojenny Tadeusz Bujański. Nieszczęśliwy doznał złamania kości ramieniowej lewej ręki. Pogotowie odwiozło go do szpitala Ubezpieczalni Społ. Rowerzystą jest Jan Symula z Kopanki pod Krakowem.

Nagły zgon. W niedzielę w godzinach popołudniowych wezwano Pog. Rat. na ul. Wyczółkowskiego 8, gdzie zmarł nagle na udar serca 70-letni emer. urzędnik pocztowy Julian Baicerski. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Zlikwidowanie szajki złodziejskiej. Policja krakowska, po przeprowadzeniu obserwacyj, zlikwidowała niebezpieczną szajkę włamywaczy, którzy dokonali całego szeregu kradzieży mieszkaniowych.

Organizatorem, a zarazem inicjatorem tych kradzieży był znany włamywacz kasowy, Władysław Dębski, lat 42, z Krakowa, który ostatnio odbywał karę 20 lat więzienia za współudział w zabójstwie rabunkowym. Do pomocy przybrał sobie włamywaczy mieszkaniowych i sklepowych: Stanisława Szatana, lat 29, Franciszka Lenartka, lat 30 oraz Karola Laskowskiego, lat 29. Skradzionych rzeczy pozbywali się za pośrednictwem paserów: Herzoga Kleina, lat 43, właściciela restauracji przy ul. Krasickiego 1, oraz Zelmana Kleinera, handlarza mlekiem, ul. Rabina Deiselsa 20.

W czasie rewizji znaleziono pewną część skradzionych rzeczy. Wszyscy wymienieni zostali zatrzymani i osadzeni w więzieniu. Fr. Lenartek oraz K. Laskowski, ukrywali się przed policją, ale zatrzymani zostali na gorącym uczynku usiłowanego włamania do mieszkania dr. Gasera przy ul. Długiej 31.

Z miasta

WYSTAWA AUTOGRAFÓW W BIBLIOTECE JAGIELLOŃSKIEJ.

W dniu 30 sierpnia otwarta została w Bibliotece Jagiellońskiej wystawa autografów polskich i obcych. Biblioteka Jagiellońska wydała katalog wystawy w opracowaniu bibliotekarza i doc. U. J., dr. Birkenmajera.

Dyżury lekarzy

Dnia 1 września 1937—noc.

Bleiweis Józef, Karmelicka 11, tel. 182-10.

Goldbergerowa Maria, Jagiellońska 11, tel. 228-86.

Kaczyński Henryk. Topolowa 43 tel. 162-01.

Stanowski Józef, Łobzowska 45 tel. 174-42.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Ucieczka Tarzana".

ATLANTIC: „Wielka miłość Peethovena" i „Tańczący pirat"

PROMIEŃ: „Daj mi twe serce" i „Pan z milionami".

SŁONKO: „Sonata Kreutzerowska" i „Kajakowcy na Drwinie".

ŚWIT: „Przy kominku" i „Pat i Patachon jako dwa urwisy".

STELLA: „O czym marzą kobiety" i „Biały majestat".

UCIECHA: „Łódź podwodna nr. 9".

WANDA: „Poświęcenie" i „Kochana rodzinka".

Nowe pociągi na lini Zakopane-Kraków

Dla odciążenia poc. Nr. 526 na linii Zakopane — Warszawa, odjeżdżającego z Zakopanego o godz. 12.43 uruchomiono już od 23 bież. mies. poc. poprzedzający Nr. 526 z odjazdem z Zakopanego o godz. 11.30. Ponadto pociąg ten otrzymał postój na stacji Jordanów i Osielec. Odjazd z Jordanowa 13.36, z Osielca 13.45. Obserwacje wykazały, iż podróżni nie korzystają z tego pociągu, aczkolwiek różnica od przyjazdu pociągu 526 do Krakowa wynosi tylko 40 minut. Wobec tego dyrekcja kolei prosi powracającą publiczność o zastosowanie się do wskazówek organów kotrolnych, regulujących dopływ i obsadę podróżnych w pociągach na linii Zakopane — Kraków, a specjalnie odnośnie do poc. Nr. 526, który wskutek nadmiernej frekwencji powoduje przeciążenie składu, a w rezultacie opóźnienie przybycia do Krakowa i dalsze opóźnienie skomunikowanych pociągów.

Dla wygodnego powrotu zaleca Dyrekcja Okręgowa Kolei specjalnie do tego celu uruchomione pociągi dodatkowe, to jest 526 A, 1232, 1242. Rozkłady jazdy tych pociągów umieszczone są w ściennych afiszach.

Echa tragicznej katastrofy na boisku

Po uderzeniu pioruna w trybunę na boisku Garbarni, przy ul. Barskiej 3 i porażeniu dwudziestu kilku osób, o czym donosiliśmy wczoraj, znaleziono na trybunie dwa płaszcze letnie, które prawdopodobnie należą do ofiar wypadku.

Właściciele mogą je odebrać w 5 komisariacie policji przy ul. Józefińskiej 14.

Tajemnicza śmierć 22-letniej krakowanki

Przed kilku dniami do jednego z lekarzy domowych Ubezpieczalni Społ. w Krakowie zgłosiła się 22-letnia krakowianka M. Leflerówna ze skargami na ból głowy i bezsenność. Lekarz przepisał jej proszki, które otrzymała w aptece Ubezpieczalni. Leflerówna zażyła podobno tylko dwa proszki, w dwóch następujących po sobie dniach wieczorem. Drugiego dnia wieczorem zapadał w sen, z którego już się nie zbudziła. Zmarła po trzech dniach w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej, gdzie ją przewieziono.

Tajemniczym zgonem Leflerównej zajęły się władze, które starają się ustalić jego przyczynę. Może nią być bowiem nie tylko pomyłka aptekarza, ale również nieostrożność ofiary, która mogła zażyć kilka proszków zamiast jednego, albo nadwrażliwość na środek zawarty w lekarstwie, lub też jakaś inna przyczyna.

Radio krakowskie

ŚRODA 1 września.

12.15 Kilka informacji. 13.55 Koncert rozrywkowy. 15.05 Klasyczne uwertury operowe. 15.40 Wiadomości gospodarcze (giełda). 18.10 Program. 18.15 Wspomnienia po mistrzach — (płyty). 18.45 Wiadomości sportowe. 19.00 Koncert solistów. 23.00 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 2 września.

12.15 Audycja dla dzieci. 13.55 Melodie z filmów. 15.10 Koncert solistów. 15.25 Lektura poobiednia. 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze. 16.15 Symfonie L. v. Beethovena. 18.00 Kilka informacji. 18.05 Chwilka społeczna. 18.10 Program. 18.15 Najlepsze zespoły salonowe. 18.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Lista sędziów przysięgłych na rok 1938

W myśl ustawy o ustroju sądów powszechnych sporządzona przez Zarząd Miejski lista pierwotna osób, które można powołać do sprawowania obowiązków przysięgłych jest wyłożona do przejrzenia w Urzędzie Ewidencji Ruchu Ludności (plac W. W. Świętych 6, parter) od 1-go do 15-go września 1937 w godzinach od 10 do 12-ej.

Po myśli powołanej ustawy, zarzuty w przedmiocie nie wciągnięcia lub wciągnięcia na listę należy złożyć Zarządowi Miejskiemu najpóźniej do dnia 22 września b. r., a od rozstrzygnięcia Zarządu Miejskiego osoby interesowane mogą w ciągu 7 dni po otrzymaniu zawiadomienia odwołać się do Sądu Okręgowego, który rozstrzyga ostatecznie bez rozprawy.

Pożar pod Krakowem

Około godz. 4-ej nad ranem strażnik na wieży Mariackiej zawiadomił straż pożarną, że widzi łunę nad Skotnikami. Niedługo później straż otrzymała zawiadomienie od p. Szybalskiej, żony dzierżawcy dworu obok Skotnik, że wybuchł tam groźny pożar.

Na miejsce wyjechał natychmiast 1 pluton w sile 15 osób, pod kierownictwem naczelnika inż. Rakisza. Po przybyciu na miejsce strażacy znaleźli jedno wielkie morze płomieni.

W ogniu stała stodoła murowana o rozmiarach 60 m. na 15 m., wypełniona zbożem, sianem i koniczyną ze 170 morgów ziemi. Wiązania dachowe były już przez ogień strawione, w płomieniach stały ziemiopłody, wypełniające stodołę, a ogień zagrażał sąsiednim zabudowaniom gospodarczym.

Straż przystąpiła natychmiast do akcji ratunkowej, w której brała również udział straż kobierzyńska.

Akcja ratunkowa trwała do godziny 7.40 rano, w którym to czasie ogień został ugaszony. Ogólna szkoda wynosi 35.000 zł.

Z teatrów

TEATR im. J. SŁOWACKIEGO

Środa, 1.IX: „Freuda teoria snów

JANINA ROMANÓWNA i MARIUSZ MASZYŃSKI *w teatrze krakowskim.*

Znakomici artyści scen warszawskic, Janina Romanówna i Mariusz Maszyński, rozpoczynają w środę d.n. 1 września b. r. gościnne występy w teatrze im. J. Słowackiego, w świetnej komedii Antoniego Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów", która to komedia była wielkim polskim sukcesem scenicznym w ubiegłym sezonie w Warszawie. Głośny autor „Teorii Einsteina" zamknął treść poważną, a nawet ściśle naukową, w lekką, arcyzabawną, a zarazem paradoksalną formę teatralną, dzięki której sztpuka w teatrze Małym w Warszawie był agrana przez szereg miesięcy z ogromnym powodzeniem.

CYRK W KRAKOWIE.

Do Krakowa przybył na krótki czas cyrk „Korona". Cyrk posiada program niezwykle bogaty i urozmaicony, zespół złożony z artystów wyłącznie polskich.

Publiczność bawi się codziennie doskonale i nie szczędzi świetnym wykonawcom hucznych braw.

Z frontu pracy na Śląsku

W Katowicach bawiła delegacja przedstawicieli zw. zaw. z pow. rybnickiego, która interweniowała u Wojewody w sprawie skandalicznych wypadków przy zapośredniczaniu do pracy. Wojewoda przyrzekł zbadać sprawę na miejscu i wydać odpowiednie zarządzenia.

Związki zawodowe wypowiedziały umowę dla pracowników przemysłu mydlarskiego. W sprawie tej odbędzie się w najbliższym czasie konferencja u insp. pracy. Zw. Zaw. domagają się uregulowania warunków pracy i płacy.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

Z terenu robotniczego

ZAWARCIE UMOWY Z FIRMAMI „LENKO" i „UNIA".

Klasowy Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Włókienniczego w Bielsku przed kilku tygodniami zwrócił się do tut. Przemysłu Lniano - Jutowego „Lenko" i „Unia" w Bielsku z żądaniami podwyżki i regulacji płac, oraz zawarcia ogólnej umowy.

Tutejsza endecka „Polska Praca", chcąc ratować resztki swych zanikających wpływów, przyłączyła się do żądań klasowców.

Delegaci klasowego Związku odmówili jednak odbywania wspólnych konferencji z endekami, a że ci są bezsilni, a przemysłowcy znają siłę klasowej organizacji, z nią tylko konferowali na temat wysuniętych żądań.

Po kilku konferencjach sekretarz tow. Jan Zawierucha i delegaci „Lenko" i „Unii" uzgodnili umowę z tymi firmami.

Po stylizacji samej umowy, której dokonają przedstawiciele Przemysłu Lniano - Jutowego z sekretarzem Związku Klasowego, zostanie ona podpisana.

Według umowy, robotnicy otrzymają zasadniczą podwyżkę swych płac o 10%, oraz wyrównawczą w dniówce od 3% wzwyż.

Jest to niewątpliwie piękny sukces pracowników „Lenko" i „Unii", osiągnięty dzięki ich jedności i solidarności.

**

Tutejsi endecy w żydożerczym „*Orędowniku*" ogłosili triumfalnie, że redaktor Zajączek na „wielkim zebraniu delegatów" „Lenko" i „Unii" w Domu Polskim w Bielsku zreferował żądania i zdał sprawozdanie z konferencji. Naiwnym czytelnikom „Orędownika" może Zajączek blagować, ale pracownicy „Lenko" i „Unii" na to nie pójdą.

Konwetykle endeckie, na które ściąga się nieliczne osoby z całego okręgu, nie mogą być uważane za zebrania delegatów, których endecy nie mają.

Klasowy ruch zawodowy rośnie i ogarnia coraz to większe masy robotnicze przemysłu lniano - jutowego w Bielsku. Endeckie wpływy w tych fabrykach należą do przeszłości.

STOSUNKI W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Stosunki w Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku są opłakane. Lekarz, który ma ordynować od 9-tej rano często przychodzi dopiero około 10-tej, bo praca poza rejonem nie pozwala mu na punktualności. Lekarz rejonowy, który wyjeżdża na urlop jest zastępowany przez lekarza innego rejonu, czyli ten lekarz musi leczyć oprócz chorych swego rejonu, także pacjentów 2-giego rejonu, tak że robotnik traci 2 — 3 godziny, czekając na swą kolejkę.

Czy brak lekarzy w Polsce? Czy oszczędności musi się robić kosztem czasu robotnika, który musi w złym powietrzu, w małym zapchanym pokoiku, czekać godzinami na swą kolejkę. Nie mogąc już zdążyć, odchodzi od lekarza rejonowego, aby załatwić sprawy administracyjne w Ubezpieczalni. Czy nie mogłaby Ubezpieczalnia wprowadzić systemu numerkowego, aby pacjent nie musiał siedzić godzinami i pilnować swej kolejki?

Przy odrobinie dobrej woli Dyrekcji Ubezpieczalni można by było te niedomagania usunąć.

ZATARG W CEGIELNI.

W cegielni parowej w Komorowicach bialskich, której właścicielem jest p. Emanuel Rost, robotnicy od 7 tyg. nie otrzymują zarobków.

Upominającej się w dniu 21 sierpnia o wypłacenie zaległych zarobków delegacji robotników p. Rost dał wspaniałomyślną odpowiedź: „Nie ma pieniędzy". Wśród robotników panuje wielkie rozgoryczenie, co łatwo może doprowadzić do walki. Apelujemy do miarodajnych władz, aby pana tego ostrzegły przed igraniem z ogniem. Robotnicy pracują i chcą żyć. Skoro cegła odchodzi masowo, to i pieniądze za nią wpływają. Kosztem robotników kapitaliści wzbogacają się, a robotnikom nie dają żyć.

10-cio lecie TUR w Bystrej

Bystra — to znana z przed wojny miejscowość klimatyczna, leżąca w kotlinie rzeki Białki, otoczona z trzech stron górami wkrótce dała się poznać, jako pierwszorzędne miejsce lecznicze zwłaszcza dla piersiowo chorych a początek jej sławy, to dzisiejszy Dom Zdrowia, rozbudowany przez dawne Kasy Chorych okręgu krakowskiego.

Myliłby się ten, komu by się zdawało, że — poza sumiennie reklamowanymi organizacyjkami „sanacyjnymi" czy klerykalnymi, nie ma tu żadnych innych. Tak nie jest. W tej to Bystrej po wojnie powstał silny ruch socjalistyczny, a w roku 1927 organizacja oświatowa TUR.

W 1930 roku, podczas wyborów, zdawałoby się, że organizacja doznała wstrząsu, gdyż „sanacja" przekupiła ówczesnego przewodniczącego p. Waligórskiego— który ze sztandarem i książkami Oddziału, na publicznym zebraniu BBWR, poszedł do „sanacji". — Poszedł jednak sam. Wszyscy członkowie organizacji w ciągu paru dni napiętnowali zdrajcę jak naojstrzej — a sami pozostali wierni TUR i socjalizmowi.

Ta to organizacja w niedzielę, dn. 15 sierpnia, obchodziła 10-ciolecie swego istnienia.

Mimo ogromnej ulewy i burzy, jaka w tym dniu przeszła o godz. 13-tej nad tut. okolicą, na uroczystość tę przybyli licznie turowcy, przedstawiciele PPS i Klasowych Związków Zawodowych z wielu miejscowości powiatu, tow. tow z Mikuszowic ze sztandarem i orkiestrą! zaś z Wilkowic i Mesznej — dużymi grupami, budząc postawą swoją entuzjazm.

Tow. Lorenc imieniem TUR w Bystrej skreślił historię rozwoju Oddziału, a tow. tow. Pysz i Klimczak wygłosili stosowne referaty. Przemówienia przyjmowano oklaskami.

Orkiestra TUR odegrała kilka pieśni robotniczych, a towarzyszki Rusinowa z Bystrej, Matlakówna z Mesznej, tow. Frączkiewicz z Wilkowic i jeden młody turowiec z Buczkowic wygłosili deklamacje.

Z delegatów przemawiali tow. tow.: imieniem Zarządu Głównego „Siły" Kluska z Bielska, imieniem TUR Komorowice Gandorski, za TUR Wilkowice Stachura, a za PPS i TUR. Straconka Marek.

Po odbyciu ćwiczeń gimnastycznych młodzieży z Lipnika. odbył się piękny festyn.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.